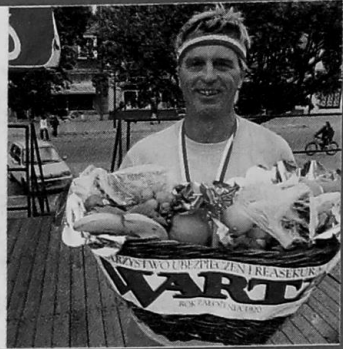




**ODNAWIANIE PRZEMIJANIA
ŻEGNAJ „DWUNASTKO”
NA WSPÓLNEJ TRASIE
CO Z ŁKS?
BANK KAWAŁÓW**

**str. 4
str. 6
str. 9
str. 10
str. 16**



KONTAKTY

41 (884)

12 PAŹDZIERNIKA 1997

CENA 1,20 zł

Gaudeamus

„Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus...” w ubiegłym tygodniu zaśpiewali studenci i wykładowcy dwu łomżyńskich wyższych uczelni. Inauguracja roku akademickiego w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży rozpoczęła się mszą świętą koncelebrowaną przez biskupa Tadeusza Zawistowskiego.

Uczelnia, której rektorem jest prof. dr hab. Łukasz Czuma, studia w systemie zaocznym prowadzi od ubiegłego roku. W tym roku po raz pierwszy studenci rozpoczęli naukę na studiach dziennych. Absolwenci uczelni uzyskują tytuł licencjata o specjalności zarządzanie i marketing. W wyższej szkole, która posiada już swój własny budynek (ul. Krzywe Koło 9), studiuje około sześciuset osób.

str. 4



Fot. Gabor Lörczy
Jan Dobkowski, najsłynniejszy malarz z Łomży

Ludzie i przyroda

str. 5

JOANNA GOSPODARCZYK

Kordian i cham

BIG BANK GDAŃSKI S.A.



**od 15 października 1997 r.
w ŁOMŻY**



Zapraszamy do naszej siedziby w Łomży
przy ulicy Śniadeckiego 2A
pon.-pt. od 8.00 do 16.00
tel. (086) 186-509, 183-373

**Z naszych usług korzystają Najlepsi
skorzystaj i TY!**

Dodatkowe informacje uzyskacie Państwo pod nr. telefonu
(029) 667-746, od 15.10.1997 r. (086) 186-509, 183-373

— Niech te śmierzdziele zgniją pod mostem, tam jest ich miejsce — mówi Marianna Radgowska o swoich lokatorach. — To dziady i brudasy.

— Właściciel budynku jest dla nas okrutny. Nie ma dnia bez wyzwisk i kłótni — twierdzi Barbara Doroch, lokatorka.

Kilka osób skazanych na siebie mieszka w piętrowym domu, stojącym niedaleko Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

str. 8-9



ŚWIĘTO LATAWCA

● niedziela ● 12 października ● godz. 11

zbiórka przy mostku w Lasku Jednaczewskim

„SKOKIEM NA KASĘ” nazwali politycy Akcji Wyborczej Solidarność kilkadziesiąt nominacji wysokich urzędników służby cywilnej, dokonanych przez ustępujący rząd. W gronie 23 dyrektorów generalnych urzędów wojewódzkich jest m.in. Teresa Polecka-Gryczan z Łomży. Stanowisko obejmowała jako czołowa postać łomżyńskiej Socjaldemokracji RP przy sprzeciwie organizacji prawicowych i wbrew propozycjom wojewody. W ubiegłym tygodniu otrzymała nominację na najwyższe w województwie stanowisko w apolitycznej służbie cywilnej.

BLISKO 18 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA KORZYSTA ZE STAŁEJ POMOCY SPOŁECZNEJ (ponad 8 tysięcy w miastach i prawie 10 tysięcy na wsi). Ośrodki miejskie i gminne udzielają ponadto około 36 tysięcy zasiłków okresowych rocznie. Znacznie częściej korzystają z nich mieszkańcy miast. W ubiegłym roku kwota wszystkich form pomocy sięgnęła prawie 11 milionów złotych.

Z POWODÓW FINANSOWYCH TYLKO PRZYTUŁY, PIĄTNICA, KOBYLIN BORZYM, BOGUTY PIANKI, CIECHANOWIEC i gmina miejska Wysokie Mazowieckie postanowiły w tym roku szkolnym zatrudnić strażników szkolnych, pomagających uczniom przechodzić bezpiecznie przez ruchliwe ulice i jezdnie. W poprzednim roku szkolnym pracowało 34 strażników w 23 gminach.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ DO SPRAW ORZEKANIA O NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI POWOŁANY ZOSTAŁ W ŁOMŻY przez Wojewódzki Urząd Pracy. Ma siedzibę przy ul. Krzywe Koło 9. Wnioskami o uzyskanie orzeczenia dysponują w miastach i gminach ośrodki pomocy społecznej.

SĄD APELACYJNY W BIAŁYMSTOKU PRZEPROWADZIŁ EGZAMINY SĘDZIOWSKIE z udziałem rekordowej liczby 53 aplikantów. Nawet najlepsi na razie nie mogą liczyć na pracę w sądach rejonowych i Sądzie Wojewódzkim w Łomży ze względu na brak wolnych etatów.

PONAD 630 STANOWISK PRACY DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH POWSTAŁO w województwie w ostatnich latach z pieniędzy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Tworzone były w zakładach produkcyjnych, usługowych, handlowych, a nawet w mediach. PFRON wydał od 1991

roku na ten cel około miliona złotych.

MINISTERSTWO SKARBU PAŃSTWA WYRAZIŁO ZGODĘ NA PRYWATYZACJĘ Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Łomży metodą tzw. szybkiej sprzedaży, która zastosowana została już w przypadku kilku przedsiębiorstw z dobrym skutkiem. Ofertę kupna RPM złożyła spółka pracowników firmy, do której zaprosili także inwestorów zewnętrznych.

WYDAWANIEM KART WĘDKARSKICH I KART ŁOWIECTWA podwodnego zajmuje się od października Wydział Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego. Głównym warunkiem uzyskania dokumentów jest zdanie egzaminów z zakresu połowów ryb i ochrony ryb. Dla ubiegających się o karty wędkarskie egzaminy organizuje Polski Związek Wędkarski w Łomży, a dla miłośników podwodnego łowiectwa — Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Łomży.

LIKWIDATOR ŁZPB „NAREW” W ŁOMŻY SPRZEDAŁ kolejne dwie hale firmom z branży elektronicznej i budowlanej. Do biurowca zaczyna wprowadzać się Wyższa Szkoła Agrobiznesu oraz Zakład Doskonalenia Zawodowego, a niebawem sąd zdecyduje o losach bloków z zakładowymi mieszkaniami.

TRZY SYGNAŁY O DZIAŁALNOŚCI PRZESTĘPCZEJ, w tym jeden bardzo interesujący, zdanem komendanta rejonowego policji w Łomży Janusza Kulpekszy, otrzymała policja w pierwszym miesiącu po uruchomieniu specjalnego telefonu do zgłaszania spraw przez mieszkańców. Policjanci uważają, że nawet jedno wykryte lub udaremnione w ten sposób przestępstwo uczyni przedsięwzięcie wartym zachodu.

DWUMILIONOWĄ NADWYŻKĘ WPŁYWÓW DO BUDŻETU miasta w stosunku do planowanych na półrocze rozdzieliła Rada Miejska Łomży. Większość przeznaczona została na inwestycje, m.in. „domknięcie” budowy hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9. Pieniądze na zakup dwóch polonezów otrzymała policja, a straż pożarna będzie mogła kupić lawetę do przewożenia pojazdów i pompę pływającą.

PRAWIE 1,2 MILIONA KSIĄŻEK WYPOŻYCZYLI W WOJEWÓDZTWIE CZYTELNICY korzystający z usług bibliotek publicznych. Najaktywniejszymi

czytelnikami w miastach są mieszkańcy Łomży — 372,6 tys. wypożyczeń, Grajewa — 87,5 tys. i Zambrowa — 73,1 tys., a w gminach wiejskich — Łomży, Piątnicy i Kolna. Największy księgozbiór przypadający na 1000 mieszkańców ma w województwie Jedwabne — 9443 woluminy, Nowogród — 8161 i Szczuczyn — 7465.

WIELKIM KONCERTEM UCZCIŁ JUBILEUSZ DWUDZIESTOLECIA ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „ŁOMŻA”. W tym okresie przyciągnął około 2 tysięcy dziewcząt i chłopców. Ma w repertuarze tańce i pieśni przede wszystkim kurpiowskie, ale także innych regionów Polski i krajów. Obecnie „Łomża” działa przy Regionalnym Ośrodku Kultury pod artystyczną opieką Edwarda Szabata, oprawą choreograficzną zajmuje się od dwudziestu lat Kazimierz Pawczyński. Kierownikiem Zespołu jest Zbigniew Zalewski. Grupy taneczne, wokalne i kapele składające się na ZPiT „Łomża” koncertowały w wielu ośrodkach krajowych i zagranicznych.

45. ROCZNICĘ ŚWIĘTOWAŁO RADIO BIAŁYSTOK. Aż do tego roku i powstania dwóch prywatnych rozgłośni było jedyną, która systematycznie zajmowała się sprawami łomżyńskiego. Ewie Wojewódzie, Wawrzyńcowi Kłosińskiemu i Adamowi Dąbrowskiemu, tworzącym łomżyńskie Studio RB, życzymy długich lat w eterze i wiele czasu antenowego poświęconego Ziemi Łomżyńskiej.

SENATOR „LUŻNA” ZAKONNICA

Senator Krystyna Czuba z AWS, która w łomżyńskim zdobyła poparcie prawie 55 tysięcy wyborców, nie jest osobą znaną w województwie. W trakcie kampanii wyborczej pojawiła się jedynie kilka razy w różnych miastach. Na dodatek informacje na jej temat były bardzo skąpe. Dlatego podczas zbierania materiałów do krótkiej prezentacji parlamentarzystów, jaką zamieściliśmy w poprzednim numerze „Kontaktów”, zapytaliśmy, czy prawdziwe są doniesienia, że jest siostrą trzeckiego zakonu, potocznie nazywaną skrytką. Takie informacje otrzymała od kilku osób, pojawiła się także w tygodniku „Nie”. Pani senator powiedziała, że jest to bzdura wymyślona przez Urbana. Tymczasem na łamach „Gazety Wyborczej” (4-5 października 1997 r.) ukazała się krótka notatka, gdzie można przeczytać: „Senatorem RP została Krystyna Czuba z Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła. Instytuty świeckie to najbardziej „luźna” forma życia zakonnego. Członkowie żyją „w świecie”, pracują w świeckich zakładach, mogą pełnić funkcje polityczne. Instytut świecki, do którego należy senator Czuba, został założony przez prymasa Wyszyńskiego i służył mu pomocą w rządach Kościołem (popularna nazwa kościelna: „ósemki”).

„Gazeta” podała informacje za Katolicką Agencją Informacyjną.



Święto Latawca

niedziela, 12 października, godz. 11

Dom Handlowy „Merkury” w Łomży oraz „Kontakty” zapraszają

na zawody latawcowe w Lasku Jednaczewskim.

Zawody rozegrane zostaną w trzech grupach wiekowych:

- dzieci do lat 10
- dzieci i młodzież lat 11-16
- powyżej 16 lat

Punktowane będą: wykonanie latawca, estetyka, wysokość lotu w dwóch kategoriach — latawców płaskich i skrzyniowych.

Nagrody: za 1-3 miejsce w każdej kategorii

za 1-3 miejsce w klasyfikacji generalnej oraz dla najmłodszych

Ponadto: kiełbaski, atrakcje w powietrzu

ZNAKI CZASU

• Nowa posłanka AWS Barbara Frączek jest siostrą szefa AWS Mariana Krzaklewskiego.

• Grupa pracowników szwedzkiego oddziału PZU wyłudziła od swojej firmy ponad 700 tys. zł. Wśród zatrzymanych jeden z osób są trzy pracownicy PZU.

• „Ja nie wiem, kto będzie premierem. Wiem natomiast, że trzeba szybko ogłosić, że koalicja AWS-UW już jest. Nie należy zwlekać z ujawnieniem premiera. Ja bym się nie zmartwił, gdyby został nim ktoś z drugiej linii, na przykład Andrzej Wiszniewski”, powiedział Maciej Janowski, szef „S” Regionu „Mazowsze” członek władz AWS w wywiadzie do „Gazety Wyborczej”.

• W Radomiu młodzież, walcząc się nocą bez dokumentów ulicami miasta, policja odstawiona do pogotowia opiekuńczego izby dziecka.

• Ok. 25 proc. 19-latków rozpoczyna w tym roku studia; jest to dwa razy więcej niż siedem lat temu. Do najmłodszych kierunków należą: ekonomia, zarządzanie, psychologia, prawo i informatyka.

• Prawie 500 ustaw uchwalonych przez Sejm minionej kadencji, bijących rekord ustawodawczej aktywności.

• Lekarze przyjmujący pacjentów w prywatnych gabinetach nadużywają prawa do wystawiania darmowych recept. W całym półroczu w Gdańsku wystawiano 82 tys. recept o wartości ponad 12 milionów nowych

WI
Łomżyńskie
nio-niedzieln
cach Grajewa,
mbrowa uszkod
średniego napię
grodu 10 stacji
pozbawionych l
du zerwanych
drzewo przewo
kilometra.
Sporo pracy
rzył również st
steli usuwać 10
drzew, w tym 4
Marianowie i T
kach Szczuczyn
— Belda). Drzew
przejazd w Wi
wo), Szumowie,
mowo), na drodze
dzwadna oraz z
stopada i w Łom

Dziwne zjaw
zem ostatniej, w
mieszkańcy Star
— Dokładnie
obok naszego. M
pan Adam. — W
ruchowo spojrz
Szybko, ale
wschodzie mgl
gdzieś w oddali
— Byłem zaci
się stracił choć
wrażeniem z ba
cia robitem w w
zwykłego.
Identyczne z
suwały się z za
znowu go doświ

WAR
NIEPEŁN
Warsztaty
Osób Niepełn
zapraszają op
szoną sprawno
płatne zajęcia
ne warunki uc
nie 16. roku
wykonywania
Szczegółow
ul. Bernatowi
godz. 12.00-
proszeni są ta
wódzkim Ośr
Rehabilitacji
wnych przy V
1, pokój nr 9,

Przykra nies
watela Bułgarii
W podróży z
wie na parking
samochodu i u
ranem, 2 paźd
wdarli się do ś
ostrego narzęd
li go, a następ
pchnęli na skr
metrów dalej.
drzewa i zakne
lni: na odchodr
ny ze snu miał
Napastnicy z
Bułgara: 947 ka
wartości 94 tysi
Okolo 8.20 r
jadący ciagniki
Szumowie.
W chwili skł
trop skradzione



KONTAKTY

nka AWS Barba
ostrą szefa Ak
wskiego.
owników sz
PZU wyłuda
ponad 700 tys
anych jeden
ownice PZU.
n, kto będzie
atomiast, że
osić, że koali
st. Nie należy
nieniem premie
zmarł, gdyż
z drugiej linii,
drzej Wiszn
Maciej Jan
onu „Mazows
AWS w wywia
orczej”.

u młodzież, w
bez dokument
policja odst
piekuńczego

oc. 19-latków
roku studia; j
niż siedem lat
niejszych Kier
onomia, zarzą
prawo i inform

O ustaw uchwa
kadencji, bijąc
czej aktywno
zyskujący pa
nych gabinet
wa do wystaw
recept. W p
w Gdańsku z
ys. recept o w
onów nowych

ICA

łyńskim zdo
znana w woj
dynie kilka ra
t były bardzo
prezentacji p
numery „Kont
est siostrą trze
acie otrzymał
ani senator po
Tymczasem na
ukazała się k
ała Krystyna
iej Matki Koś
ia zakonnego
kładach, mog
ależy senator
żył mu pomo
ki”).
formacyjną.

z. 11

Kontakty”

yskim.
wiekowych:

wysokość lotu
rzyniowych.
gorii
najmłodszych
zu

WICHURA

Łomżyńskie także odczuło sobotnio-niedzielną silną wichurę. W okolicach Grajewa, Kolna, Łomży i Zambrowa uszkodzonych zostało 8 linii średniego napięcia. W pobliżu Rajogrodu 10 stacji transformatorowych pozbawionych było napięcia z powodu zerwanych przez upadające drzewo przewodów na długości około kilometra.

Spora pracy silny wiatr przysporzył również strażakom, którzy musieli usuwać 10 zwalonych na jezdnię drzew, w tym 4 na drodze nr 61 (w Marianowie i Tamie oraz na odcinkach Szczuczyn – Grajewo i Miecze – Belda). Drzewa zatarasowały także przejazd w Wierzbowie (gm. Grajewo), Szumowie, Żabikowie (gm. Szumowo), na drodze Szczuczyn – Niechodźna oraz w Kolnie na ul. 11 Listopada i w Łomży na Ogrodowej.

WYBORCZA STATYSTYKA

Interesującą statystykę, obrazującą wyniki wyborów parlamentarnych w poszczególnych gminach przygotowała łomżyńska Delegatura Krajowego Biura Wyborczego. Można w niej wyczytać m.in., że Akcja Wyborcza Solidarność nie wygrała tylko w 4 z 46 gmin. W gminie wiejskiej Grajewo najwięcej głosów zebrała lista Polskiego Stronnictwa Ludowego, a w Andrzejewie, Radziłowie i Sokołach – Ruch Odbudowy Polski (reprezentowali go we wszystkich przypadkach wójtowie). Z plecami AWS o drugie i trzecie miejsca w gminach rywalizowały PSL, ROP i Sojusz Lewicy Demokratycznej. SLD mandat poselski zawdzięcza przede wszystkim wyborcom z większych miast. Do pierwszej trójki najbardziej popieranych ugrupowań trzy razy w Łomży, Kolnie i Małym Płocku dostała się Unia Wolności, a Unia Pracy w Zambrowie i Ciechanowcu (kandydował burmistrz). Najbardziej jednoznacznego wyboru dokonali mieszkańcy Nowych Piekut, których 1762 wskazało na AWS (głównie na kandydującego wójta). Przy średniej frekwencji wojewódzkiej 46,5 proc. najliczniej w wyborach udział wzięli pełnoletni mieszkańcy Kobyliny Borzym – 72 proc., Kołaków Kościelnych – 70 proc. i Nowych Piekut – 67 proc. W kolejnych 12 gminach głosowała ponad połowa uprawnionych.

TAJEMNICA WIELKIEJ LATARKI

Dziwne zjawisko na niebie znów pokazało się w naszych stronach. Tym razem ostatniej, wrześniowej soboty widzieli je Adam Olszewski i jego babcia, mieszkańcy Starego Ratowa (gm. Śniadowo).

– Dokładnie o godzinie 20.10 szedłem do dziadków, którzy mają dom tuż obok naszego. Nagle na ziemi zauważyłem dziwne słupy światła – opowiada pan Adam. – Wyglądały tak, jakby z góry ktoś poruszał zapaloną latarką. Od ruchowo spoglądałem na niebo...

Szybko, ale delikatnym płynnym ruchem wędrowały na południowym wschodzie mgliste „obłoczki”. Mknęły po niewidzialnym okręgu. Ginęły gdzieś w oddali i znów się pojawiały w tym samym miejscu.

– Byłem zachwycony – kontynuuje. – Nie mogłem oderwać oczu, bałem się stracić choćby sekundę. Ale też koniecznie chciałem podzielić się swoim wrażeniem z babcią. Pobiegłem po nią, a potem po aparat fotograficzny. Zdjęcia robiłem w wielkiej emocji, z nadzieją, że uda mi się utrwalić coś tak niezwykłego.

Identyczne zjawisko widziałem miesiąc temu: tym razem „obłoczki” przesuwały się z zachodu. To było dla mnie niezwykle przeżycie i cieszę się, że znówu go doświadczyłem.

WARSZTATY DLA
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Warsztaty Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych w Łomży zapraszają opiekunów osób z naruszoną sprawnością umysłową na bezpłatne zajęcia rehabilitacyjne. Jedyne warunki uczestnictwa to ukończenie 16. roku życia i niezdolność do wykonywania pracy zarobkowej.

Szczegółowe informacje: Łomża, ul. Bernatowicza 3, tel. 16-20-16 w godz. 12.00-14.00. Zainteresowani proszeni są także o kontakt z Wojewódzkim Ośrodkiem Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przy WUP (ul. Nowogrodzka 1, pokój nr 9, tel. 16-77-77 wew. 276).

O WRZEŚNIU
W ŁOMŻY

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów zaprasza miłośników historii na kolejne seminarium, na którym prof. Michał Gnatowski, prorektor Uniwersytetu w Białymstoku, przedstawi referat nt. „Spory wokół agresji 17 września 1939 roku w historiografii rosyjskiej i białoruskiej oraz faktyczny przebieg według najnowszych źródeł”. Spotkanie odbędzie się 11 października (godz. 11.00) w siedzibie Towarzystwa przy ul. Długiej 13.

PRZYKUTY W LESIE

Przykra niespodzianka spotkała w Łomżyńskim Mechmeda Ch., obywatela Bułgarii, kierowcę ciężarowego mercedesa z naczepą.

W podróży z Hamburga do Moskwy zatrzymał się po drodze w Szumowie na parkingu przy barze „18”. Zjadł kolację, a następnie poszedł do samochodu i ułożył się do snu w kabinie. Niestety, nie zamknął drzwi. Nad ranem, 2 października, trzech zamaskowani bandyci w wieku 25-35 lat wdarli się do środka ciężarówki. Przy pomocy kajdanek, grożąc użyciem ostrego narzędzia, które przyłożyli cudzoziemcowi do pleców, obezwładnili go, a następnie zarzuciwszy na głowę koc wyciągnęli z ciężarówki i wpełnili na skrzynię ładunkową busa. Powieźli swą ofiarę około 2-3 kilometrów dalej. Zatrzymali się w lesie. Tutaj bandyci przykuli Bułgara do drzewa i zakneblowali usta kawałkiem gazy. Ale okazali się wspaniałomyślni: na odchodne przykryli cudzoziemca dwoma kocami, ponieważ wyrwana ze snu miał na sobie tylko sweter, slipki i skarpety.

Napastnicy zniknęli też z ciężarówką i ładunkiem przewożonym przez Bułgara: 947 kartonami telewizorów i magnetowidów firmy Akai, sprzętem wartości 94 tysięcy dolarów.

Około 8.20 rozpaczliwe próby cudzoziemca wzywania pomocy usłyszał jadący ciągnikiem w pole rolnik, który natychmiast powiadomił policję w Szumowie.

W chwili składania numeru do druku nie udało się jeszcze wpaść ani na trop skradzionej ciężarówki, ani ładunku, ani też bandytów. (gab)

PIKNIK DLA
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Na piknik w Lesie Jednaczewskim zaprasza niepełnosprawnych Fundacja CITON w Łomży. Chętni proszeni są o wcześniejsze zgłaszanie się do Fundacji (budynek Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych przy Szosie Zambrowskiej 1/27), by wykupić za 2 złote kartę uczestnictwa, uprawniającą do transportu na miejsce i konsumpcji. Wyjazd na piknik odbędzie się sprzed siedziby CITON-u w sobotę, 11 października o godz. 11.00.

SOS DLA LEKARZA

Jeszcze do grudnia ubiegłego roku 42-letni Jerzy Maćkowski, ojciec dwóch synów, ratował chorym życie. Dzisiaj sam, cierpiący na ostrą białaczkę szpikową, leży w szpitalu całkiem bezradny wobec tragedii, która go spotkała. Jedyną szansą w walce ze straszną chorobą jest przeszczep szpiku będący bardzo kosztowną operacją.

Pomóżmy lekarzowi teraz my! Każda wpłata to bezcenny dar w ratowaniu jego życia. Pieniądze można przekazywać na konto Fundacji na Rzecz Chorych z Nowotworami Krwi przy Instytucie Hematologii w Warszawie (ul. Chocimska 5): PKO BP XIII Oddział w Warszawie nr 10201130-21018-270-1/5 z dopiskiem „SOS Jerzy Maćkowski”.

MODLITWA ZA
CIERPIĄCYCH

Do wspólnej modlitwy w intencji cierpiących na nowotwór zaprasza chorych i ich rodziny Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży. Msza święta zostanie odprawiona 10 października (godz. 15.00) w Kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego.

SAME DLA SIEBIE

Dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny zorganizowało dla swoich członkiń Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży. Zajęcia odbywały się w Domu Pomocy PKPS. W programie znajdowały się m.in. zabiegi lecznicze, ćwiczenia ruchowe, porady dietetyczki i kosmetyczki. Stowarzyszenie serdecznie dziękuje Wydziałowi Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego za dofinansowanie turnusu, a Marianowi Knopkiewiczowi, dyrektorowi Domu, za wszelką pomoc i życzliwość.

„SPIĘCIE”
Z PRZEWODNICZĄCYM

Po ukazaniu się poprzedniego numeru, przewodniczący Rady Miejskiej w Łomży, dr Tadeusz Kowalewski, skierował do redakcji następujące pismo:

„Wnoszę o sprostowanie i przeproszenie mnie na pierwszej stronie w najbliższym numerze tygodnika „Kontakty”, gdyż informacja zamieszczona w „Kontaktach” z dnia 28.09.97 nr 38 (882) na str. 8 w rubryce „spięcie” dotycząca pobrania przez Przewodniczącego Rady Miejskiej Łomży „nienależnego wynagrodzenia z kasy Rady” jest nieprawdziwa i obraźliwa. Jednocześnie zniestanowiono mnie w oczach tych przeszło 6-ciu tysięcy ludzi, którzy oddali na mnie jako kandydata AWS do polskiego parlamentu głosy w kampanii wyborczej przedstawiając mnie jako człowieka o podwójnej moralności wykorzystującego autorytet Ojca Świętego. Uważam, że naruszono moje dobra osobiste.”

Do sprawy wrócimy w następnym numerze.

GORĄCY PIĄTEK

Aż 582 razy interweniowali strażacy Łomżyńskiego w trzecim kwartale 1997 roku, w tym 230 w przypadku miejscowych zagrożeń (ratowanie ofiar wypadków drogowych, usuwanie skutków silnego wiatru, wypompowywanie wody z piwnic) oraz 326 razy spiesząc do pożaru (26 na fałszywy alarm). Uratowali mienie wartości 29 milionów 57 tysięcy złotych.

Najwięcej pożarów wybuchło w samej Łomży – 50 oraz w gminach Zambrów – 22 i Kolno – 21. Ani jednego nie było tylko w dwóch gminach: Boguty Pianki i Przytuły. Najczęściej pożary powstawały w rolnictwie – 140, a następnie w budynkach mieszkalnych i lasach – po 40. Główne przyczyny ogniowych nieszczęść to nieostrożność dorosłych, którzy spowodowali 137 pożarów, podpalenie (59) oraz wady urządzeń i instalacji elektrycznej (34). Najczęściej paliło się w sierpniu – 168 pożarów, a najbardziej pechowym dniem tygodnia okazał się piątek – 58.

Wojewódzki
Sztab Wyborczy
SLD

w Łomży

dziękuje wszystkim
Swym Sympatykom,
którzy poparli
kandydatów SLD
w wyborach
do Sejmu i Senatu.

K-5847

OTWARTE DRZWI
POLMOZBYTU

Lanos, Nubira, Leganza to trzy nowe samochody Daewoo, które można obejrzeć w piątek (8.00-18.00), sobotę (9.00-16.00) i niedzielę (9.00-16.00) w Polmozbycie w Łomży. Otwartym Dniom towarzyszy konkurs, w którym główną nagrodą jest Lanos.



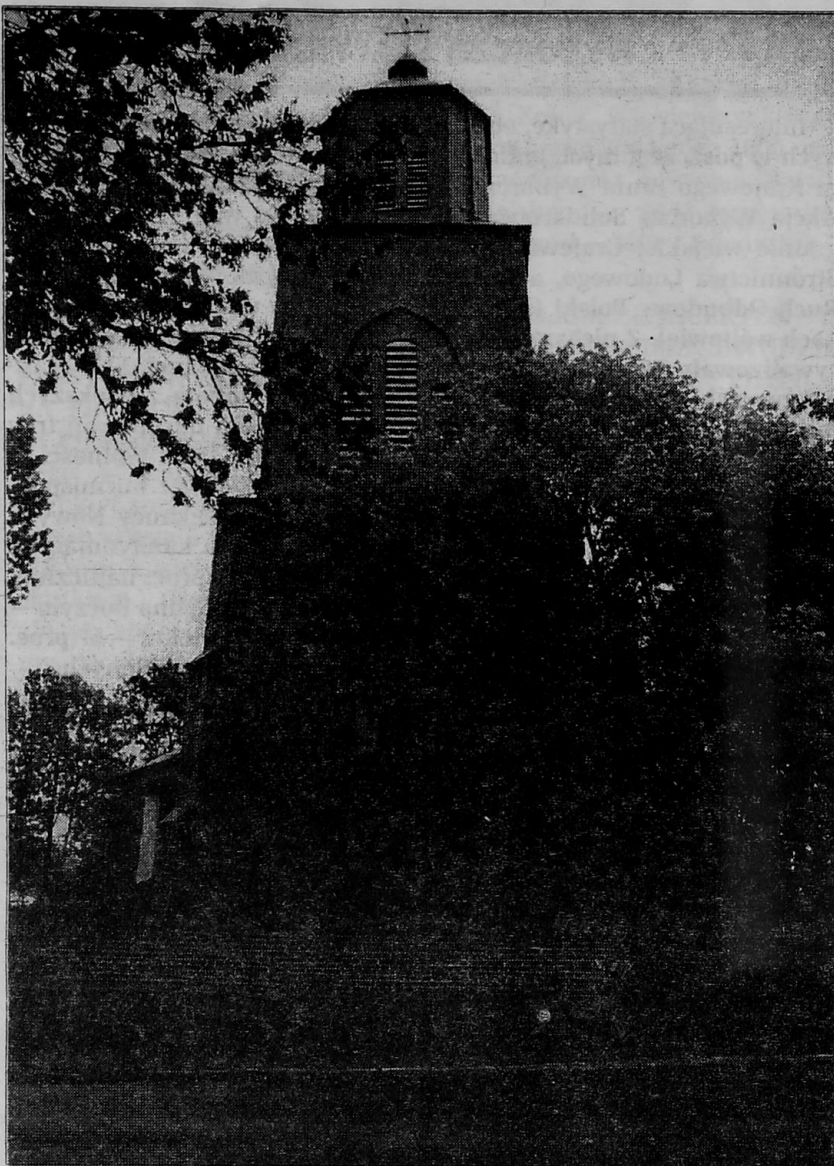
Budowlane zagrożenie odkryli konserwatorzy polichromii w głównej nawie świątyni. Okazało się, że niemal całkowicie pleśń zniszczyła belki stropowe, przez co w każdej chwili mogła zawalić się część konstrukcji.

Nie pozostawało więc nic innego, jak przerwać konserwowanie polichromii i natychmiast zająć się ratowaniem stropu. O sfinansowanie specjalistycznych ekspertyz wartości około 10 tysięcy złotych, co jest niezbędne przed rozpoczęciem zabezpieczenia konstrukcji, wojewódzki konserwator zabytków Wiesław Szymańska poprosiła wojewodę. Mieczysław Bagiński nie tylko przekazał całą kwotę, ale też pojechał do andrzejewskiej świątyni i wszedł na drabinę, by osobiście obejrzyć zagrożone belki.

Dokumentacja konserwatorska jest już gotowa. Koszt renowacji stropu szacuje się na około 40 tysięcy złotych; 25 tysięcy to pieniądze wojewódzkiego konserwatora zabytków, a pozostałą kwotę przekazała andrzejewska parafia. Ratowaniem konstrukcji zajmie się prywatna firma z Warszawy, planująca zakończenie pracy w ciągu miesiąca. Tymczasem i tak wnętrze świątyni zachwyca niepowtarzalną architekturą i wyposażeniem.

Andrzejewską Parafię pod wezwaniem Świętych Bartłomieja i Wojciecha erygował około 1430 roku biskup Stanisław Pawłowski. Wierni modlili się wtedy w kościele drewnianym. W sto lat później, w roku 1526, rozpoczęto budowę obecnej murywanej świątyni. Data wraz z imieniem muratora Macieja odcisnięta jest na cegle na ścianie prezbiterium.

Przez wieki w andrzejewskim kościele przetrwało wiele cennych zabytków. Ołtarz główny z około 1730 roku zdobią między innymi barokowe rzeźby świętych Andrzeja i Bartłomieja, Piotra i Pawła oraz Katarzyny i Barbary z czasów jego budowy. Na koniec XIX wieku datowane są obrazy przedstawiające Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny i świętego Bartłomieja. Cztery ołtarze boczne pochodzą z 1810 roku. Zachowały się na nich między innymi XIX-wieczny krucyfiks z Matką Boską Bolesną i świętym Janem Ewangelistą oraz Matka Boska z Dzieciątkiem w srebrnych sukienkach. Z okresu budowy bocznych ołtarzy pochodzi także ambona z rzeźbą Chrystusa Dobrego Pasterza



Odnawianie przemijania

Andrzejewski kościół to jeden z najcenniejszych w Łomżyńskim zabytków sakralnych. Z niezwykłą, późnogotycką, bazylikowaną architekturą, bogactwem wyposażenia wnętrza oraz związkiem świątyni z Prymasem Tysiąclecia. Tutaj Kardynał Stefan Wyszyński w 1910 roku przyjął Pierwszą Komunię Świętą, a w 1913 Sakrament Bierzmowania. To bliskie mu miejsce odwiedzał często, znał mieszkańców. Na andrzejewskim cmentarzu spoczywa matka Prymasa. Ostatni raz modlił się nad jej mogiłą jesienią 1980 roku, na krótko przed swoją śmiercią. Wtedy też odprawił w kościele mszę świętą w intencji duszy zmarłej. I oto kościołowi zagroziła katastrofa.

oraz rokokowy feretron z dwustronnym obrazem Chrystusa Miłosiernego i świętego Bartłomieja. Na XVII wiek datowane są rzeźby Chrystusa Zmartwychwstałego i barokowy krucyfiks, monstrancja, kielich z główkami aniołków, ażurowa lampa wieczna; na XVIII — chrzcielnica, ornaty, miedziany kocioł muzyczny. Pięknymi zabytkami są także świeczniki z wieków XVI — XVIII oraz trzy dzwony z lat 1695, 1717 i 1888.

W świątyni znajdują się również epitafia: wczesnobarokowe Szymona Jabłonowskiego, stolnika i pisarza ziemi

nurskiej, jego trzech żon i syna oraz Stanisława Jabłonowskiego, sędziego apelacyjnego Księstwa Warszawskiego, właściciela pobliskiego Mianowa, zmarłego w 1813 roku.

Oryginalności architekturze andrzejewskiej świątyni przydają niezwykle polichromie, pokrywające niemal całe ściany i sufit. Są to głównie motywy roślinne i kwiatowe autorstwa między innymi krakowskiego artysty Drapiewskiego, wykonane przed drugą wojną światową; zostały już odnowione. Wśród wielobarwnych ściennych malowideł wyróżniają się piękne, subtelne po-

stacie aniołów, obecnych w życiu kolejnych pokoleń andrzejewskich wiernych.

Szczególnym miejscem świątyni jest kaplica poświęcona pamięci Prymasa Tysiąclecia. Zdobia ją obraz Matki Bożej Częstochowskiej, witraż z postaciami Prymasa i papieża Jana Pawła II oraz płaskorzeźba z podobizną Kardynała.

Andrzejewski kościół jest przykładem troski użytkownika zarówno o miejsce kultu, jak i o zabytek. W ostatnich latach niewątpliwa to zasługa proboszcza, księdza Józefa Mierzejewskiego, który został gospodarzem parafii w 1980 roku.

— W starej budowlie zawsze coś wymaga odnowienia, albo natychmiastowego ratunku. Trzeba było wymienić dachówkę, potem przyszedł czas na posadzkę, konserwację polichromii przy głównym ołtarzu, nowe rynny — wspomni na kapłan. — Nie dawała mi także spokoju myśl o odrestaurowaniu kościelnej wieży.

Wieża w pierwotnym kształcie widnieje już tylko na fotografiach świątyni, przechowywanych przez księdza proboszcza. Wybudowano ją z cegły, a samo zwieńczenie z drewna. Deski nie oparły się czasowi. Od czterech lat w krajobrazie Andrzejewa jest nowy element: podniesiona murywana wieża kościoła, odwieczny symbol sakralnej architektury. Każde ważne dla świątyni wydarzenie zapisane zostaje w kronice, prowadzonej przez księdza proboszcza. Wieża także ma w niej swoje miejsce.

W andrzejewskim kościele jest jeszcze wiele pilnych prac ratowniczych (wielokrotnie przemalowywane przez wieki polichromie, drewniane ołtarze i rzeźby, olejne obrazy). Problemem, jak w przypadku zabytków, zawsze są pieniądze. Jednak znając upór i zaangażowanie w to dzieło gospodarza parafii, można być pewnym, że piękno świątyni systematycznie będzie odkrywane na nowo.

— Dnia nie można tylko przeżyć — mówi ksiądz Józef Mierzejewski. — To za mało wobec i Boga, i ludzi.

Majestatu XVI-wiecznej andrzejewskiej świątyni przydają również rosnące wokół niej piękne stare lipy. Gdzieś tutaj zatrzymał się czas; coś zmusza do refleksji nad przemijaniem świadomości Wielkiej Stworzenia.

GABRIELA SZCZĘŚNA

becnych w ży-
pokoleń andrze-
ch.

ym miejscem
jest kaplica

na pamięć
ecia. Zdobia ją

Bożej Czyste-
ż z postaciami

za Jana Pawła
reżba z pod-

kościół jest
ki użytkownik

miejsce kultu-
W ostatnich la-

wa to zastę-
iędza Józefa

, który został
araffii w 1980

udowli zawsze
nowienia, albo

go ratunku
wymienić de-

przyszedł cza-
konserwację

głównym ob-
ny — wspo-

ie dawała m-
yśl o odresta-

nej wieży.
votnym kształ-

tylko na foto-
i, przechowy-

księdza prob-
ano ją z cegły

enie z drewna
y się czasowi-

w krajobrazie
t nowy ele-

na murowanie
, odwieczny

j architektury
lla świątyni

enie zapisane
ce, prowadze-

za proboszcza
w niej swoje

ewskim ko-
jest jeszcze

pilnych pra-
(wielokrotnie

e przez wiel-
ewniane otta-

ejne obrazy
w przypadku

ze są piemi-
jąc upór i za-

to dzieło go-
, można być

ekno świątyni
będzie odkry-

można tylko
i książd Józ-

To za mał-

Rozmowa
z JANEM DOBKOWSKIM,
malarzem światowej sławy,
który pochodzi z Łomży

Ludzie i przyroda

— Wybił Pan z rodzinnej Łomży i zakotwiczył w stolicy. Czy w Pańskich obrazach można doszukiwać się łomżyńskich inspiracji?

— Na pewno jest w nich to, co przeżyłem w pierwszych latach życia i w okresie szkoły podstawowej. Z pewnością tamten odbiór natury i świata zewnętrznej gdzieś pozostaje i ma wpływ na późniejsze postrzeganie. Tu zawsze było dużo natury i teraz te wszystkie związki z nią po prostu we mnie siedzą. To, że kocham naturę, wzięło się z Łomży i teraz szukam jej gdzie indziej. Z muzeum po raz pierwszy zetknąłem się, gdy miałem siedem, osiem lat. W Łomży było wtedy muzeum kurpiowskie, prawie po drugiej stronie ulicy. To był mój pierwszy kontakt ze sztuką. Nie wiem, może są w moim malarstwie jakieś reminiscencje i ślady sztuki kurpiowskiej.

— Z jakimi uczuciami wraca Pan do Łomży?

— Nie tak dawno, bo osiem lat temu, miałem tu poprzednią wystawę. Za każdym razem spostrzegam, jak się zmienia miasto. Tu coś się zrobiło. Powstała też piękna galeria, w której wspólnie prezentują się obrazy.

— Zmienia się Łomża, czy zmienia się także nurt Pańskiej twórczości?

— Każdy mój obraz jest inny, choć wszystkie mówią o przyrodzie, ale w swoisty sposób. Na wystawie pokazałem cykl ilustracji sprzed trzydziestu lat, inspirowany poezją Apollinaire'a i grafiką zderzyłem z malarstwem. Są tu obrazy, które mówią o pejzażu, obrazy, w których najważniejszym tematem jest człowiek, i grafiki prezentujące zwierzęta. Wszędzie są ludzie i przyroda. Tak więc cała wystawa, a są tu prace wcześniejsze i ostatnie, mówi o przyrodzie. Natura obecna jest w każdym obrazie, choć każdy mój obraz jest inny.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: M.T.

Prace Jana Dobkowskiego, wystawiane w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży, można oglądać do 26 października br.

Gaudeamus

Prawie tyle samo studentów kształci się w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży. Uczelnia także ma swój własny budynek; jej siedzibą jest budynek ŁZPB „Narew”. Uroczysta inauguracja odbyła się jeszcze w gościnnych murach Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie, z którego bazy dydaktycznej uczelnia dotychczas korzysta.

Absolwenci studiów stacjonarnych i zaocznych WSA uzyskują tytuł inżyniera w jednej z sześciu specjalności: marketing i zarządzanie w agrobiznesie, zarządzanie przedsiębiorstwem, zarządzanie gospodarką lokalną, doradztwo w agrobiznesie, ochrona środowiska i zarządzanie marketingowe w przemyśle spożywczym.

Obecnie realizowany program szkoły daje możliwość absolwentom kontynuowania studiów magisterskich na uczelniach rolniczych w ca-

łej Polsce. Studenci, którzy uzyskują najwyższą średnią ocen, otrzymują stypendia naukowe, ufundowane przez rektora dr. Romana Englara oraz łomżyńskie firmy. W czasie inauguracji stypendia takie otrzymało dziesięć osób.

W uczelni działa samorząd studencki, akademicki klub sportowy. W najbliższym czasie uczelnia planuje uruchomić bibliotekę naukową, klub studencki, sale wykładowe i pracownie w swojej siedzibie.

— Gorąco i serdecznie w imieniu całej społeczności akademickiej dziękuję radnym miasta Łomży za przekazanie biurowca ŁZPB „Narew”. Dziękuję za stworzenie możliwości dynamicznego rozwoju uczelni. Zaufania państwa radnych nie zawiedziemy — powiedział rektor Roman Engler w czasie inauguracji WSA.

(m)

POWRÓT DO TEMATU

Syndykat

„Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn”, informowało między innymi ogłoszenie o przetargu na sprzedaż Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Wysokim Mazowieckiem.

I dokładnie tak się stało: przetarg został unieważniony bez podania przyczyn. I niby wszystko jest w porządku, bo zgodne z wcześniejszym ogłoszeniem. Unieważniony, choć o zakład ubiegało się trzech oferentów! Żaden nie podobał się syndykowi i razie wierzycieli. Nie podobał, bo niezwykle trudno dopatrzeć się obiektywnych motywów, które uzasadniałyby decyzję, by nie sprzedać przedsiębiorstwa. Z każdym miesiącem jego wartość maleje. Inaczej ze względu na charakter jest oceniany przed sezonem owocowo-warzywnym i automatycznie przestaje być atrakcyjny po sezonie, jeśli wcześniej nie zrobiono zapasów surowca do przetworzenia. A może właśnie o to chodzi, by wartość malała i można było sprzedać prawie za bezcen wcześniej upatrzonemu nabywcy? Nasuwają się

różne przypuszczenia, bo trudno zrozumieć unieważnienie przetargu bez podania przyczyn, czyli bez jakiegokolwiek tłumaczenia się przed opinią publiczną.

Niewątpliwie najkorzystniej na takim finale przetargu wyszedł dotychczasowy dzierżawca, spółka Fort-Narew z Warszawy z zakładem produkcyjnym w Piątnicy (choć nie był on jedynym zakładem starającym się o tę dzierżawę). Dzierżawa Fort-Narew kończyła się z ostatnim dniem września i właśnie została przedłużona o kolejne trzy miesiące. Każdy właściciel dba o zakład, inwestuje w jego rozwój, natomiast dzierżawca maksymalnie eksploatuje i wykorzystuje.

Losy przedsiębiorstwa budzą duże zainteresowanie opinii publicznej. Czy przedłużenie dzierżawy to sposób na wyciszenie problemu? Obiecujemy zatem, że będziemy kibicować wszystkim decyzjom, dotyczącym PPOW w Wysokim Mazowieckiem do końca.

P.S. Wcześniej o losach przedsiębiorstwa pisaliśmy w „Kontaktach” nr 34 i 38.



Zapomniany komendant

Po załamaniu się kampanii wrześniowej w 1939 r. na terenie powiatu łomżyńskiego samorządnie rozpoczęły działalność różne grupy konspiracyjne. W krótkim czasie zostały połączone w struktury organizacyjne Związku Walki Zbrojnej. Pierwszym organizatorem obwodu łomżyńskiego ZWZ był por. Franciszek Skowronek, oficer 42 pp, urodzony w Nowogrodzie. W marcu 1941 r. por. Franciszek Skowronek poległ w walce z NKWD. W lipcu 1941 roku komendantem obwodu łomżyńskiego ZWZ został por. rez. Stanisław Cieślowski ps. „Lipiec”, który pełnił obowiązki komendanta do końca okupacji.

Stanisław Cieślowski urodził się w Bronowie (gm. Wizna). Po ukończeniu Szkoły Przemysłowo-Leśnej w Łomży w 1929 roku został powołany do odbycia służby w batalionie szkolnym 18 Dywizji Piechoty w Zambrowie. W batalionie szkolono podchorążych rezerwy piechoty. W roku 1933, po przeszkoleniu, awansował do stopnia podporucznika. Następnie podjął pracę w fabryce sklejek w Mostach w okolicach Grodna.

W 1939 roku powołany został do wojska w ramach mobilizacji. Po zakończeniu walk we wrześniu 1939 roku rozpoczął działalność konspiracyjną. Był jednym z pierwszych organizatorów ZWZ w rejonie Łomży, Kolna i Szczuczyna.

13 czerwca 1941 roku został aresztowany przez NKWD i wywieziony do więzienia w Białymstoku. W więzieniu przebywał do 24 czerwca 1941 roku. Po ataku Niemców i ucieczce wojsk sowieckich wrócił do Bronowa i od razu włączył się w konspirację skierowaną przeciwko okupantowi niemieckiemu.

W wyniku zdrady pod koniec 1942 roku został osadzony w łomżyńskim więzieniu przez Niemców. Do więzienia trafiło w tym okresie również wielu żołnierzy Armii Krajowej. Cieślowski oraz inni zostali uwolnieni przy pomocy strażnika więziennego.

Po uwolnieniu, jako komendant obwodu, podjął przygotowania do akcji „Burza”. „Burza” rozpoczęła się w drugiej połowie 1944 roku i trwała do czasu wkroczenia wojsk sowieckich. W akcji „Burza” odznaczony był 33 pułk piechoty AK. Oddziały partyzanckie zostały w tym okresie skoncentrowane na terenie bagien nad Biebrzą. Dowódcą 33 pp został, w tym czasie już major, Stanisław Cieślowski.

Jesienią 1944 roku mjr Cieślowski zatrzymany został przez NKWD i deportowany do obozu w Ostaszewie, a w kwietniu 1945 roku przewieziony do obozu Diagilewo koło Riazania. Do kraju wrócił w 1947 roku. Po powrocie do Polski podjął pracę w Zakładach Przemysłu Sklejek w Piszku, a następnie w Polskiej Agencji Drzewnej w Warszawie.

Obserwując prześladowania żołnierzy Armii Krajowej i wzywany na przesłuchania do UB, w 1950 roku zaczął się ukrywać. W czasie przebywania we wsi Grądy Duże, UB, na skutek zdrady, otoczyło wioskę i rozpoczęło poszukiwania. W trakcie strzelaniny mjr Cieślowski został śmiertelnie ranny. Zmarł 27 sierpnia 1952 roku.

Za służbę w Armii Krajowej, nieugiętą postawę i bojową odwagę został odznaczony orderem Virtuti Militari klasy V, Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

TADEUSZ WIŚNIEWSKI



OCZYSZCZANIE OCZYSZCZALNI

Przestarzała miejska oczyszczalnia w Łomży (wybudowana na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych) nie jest w stanie sprostać wymogom stawianym przez Ministerstwo Ochrony Środowiska. Urządzenia oczyszczalni nie są przystosowane do redukcji ze ścieków związków biogenych. Ścieki odprowadzane są do Narwi. Bez gruntownej przebudowy inwestycji nie jest możliwe doprowadzenie rzeki do wymaganej drugiej klasy czystości.

Za odprowadzanie oczyszczonych ścieków niezgodnych z obowiązującymi parametrami Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska w Łomży nalicza obecnie (a od roku 2000 będzie naliczała podwyższone dziesięciokrotnie) kary, które szacuje się na 1500 zł za dobę, co w roku daje kwotę około 550 tys. zł. W takiej krytycznej sytuacji modernizacja miejskiej oczyszczalni stała się konieczna.

W ubiegłym roku, aby zapobiec płaceniu wysokich kar, Zarząd Miasta Łomży zdecydował o rozpoczęciu inwestycji. W szybkim tempie zakończony został pierwszy etap: jest już przygotowana koncepcja programowa, projekt podstawowy oraz niezbędne uzgodnienia, potrzebne do uzyskania pozwolenia wodno-prawnego i na budowę. Drugi etap, to przeprowadzenie przetargu i realizacja modernizacji. Prace muszą zostać zakończone do 2000 roku, aby uniknąć płacenia wysokich kar. Środki na modernizację i rozbudowę oczyszczalni pochodzą z budżetu Miasta i MPWiK (27 proc.), NFOŚiGW (64 proc.), WFOŚiGW (6 proc.) oraz z grantu duńskiego (3 proc.).



RADIO ŁOMŻA 68,45FM
Al. Piłsudskiego 11A, 18-401 Łomża
Tel.: (086) 190-913, 190-997
Fax: (086) 190-999

ŻEGNAJ „DWUNASTKO”!

Pod koniec września Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Łomży na swoich przystankach umieściło ogłoszenia z dobrą wiadomością: od 1 października zmienia trasę „dwunastka”, która teraz będzie kursowała ulicą Przykoszarową. Od dawna domagali się tego zarówno mieszkańcy tej części Osiedla Południe, jak i ci ze starego miasta, mający na nowym cmentarzu groby swoich bliskich. Przekonującym argumentem wyznaczenia tutaj kursu „czerwoniaka” była także lokalizacja Zespołu Szkół Mechanicznych, mającego kilkuset uczniów. Dobrą wiadomość MPK wzmocniło ustawieniem na Przykoszarowej przystanków autobusowych. Przygotowało też kolejną niespodziankę: „dwunastka” pojechała nową trasą wcześniej, w ostatni wrześniowy weekend.

O 750 eksponatów wartości ponad 20 tysięcy złotych wzbogaciło się w ciągu ostatniego roku Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Większość to dary szacowane na 17 tysięcy złotych. Najwięcej nabytków powiększyło zbiory działów weterynarii, zootechniki i techniki.

Dział weterynarii otrzymał w darze od rodziny lekarza weterynarii Tadeusza Próchnickiego szczególnie cenne po nim pamiątki. Są wśród nich fotografie z 1912 roku, kiedy był studentem Warszawskiego Instytutu Weterynarii, z czasów służby w armii carskiej i legionach oraz pieczęć, dokumenty, kolekcja jego książek weterynaryjnych z drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Dział ten z reguły wzbogacają darami lekarze weterynarii lub ich bliscy.

Andrzej Laudowicz z Warszawy, rodem z Podlasia, do działu zootechniki przekazał kilkadziesiąt cennych eksponatów. W tym niezwykle kolekcję lasek paster-

Niestety, kursowała tylko dwa dni. To była dla podróżnych kolejna niespodzianka. Okazało się bowiem, że o wyznaczeniu tu linii autobusowej nie może być mowy. Wszystko rozbija się o prywatny dom, stojący blisko jezdni. Ostatnia ekspertyza wykonana na zlecenie Urzędu Miejskiego przez rzeczoznawcę budowlanego z Politechniki Białostockiej wykazała katastrofalny stan techniczny budynku oraz wynikające stąd zagrożenia dla jego mieszkańców, które może spotęgować ruch pojazdów o większej ładowności niż dotychczas. Ekspert stwierdził, że aby uniknąć zawalenia się stropów nad parterem i strychowego pod wpływem drgań pochodzących od ruchu ciężkiego, przenoszonych poprzez grunt na dom, ulicą Przykoszarową mogą poruszać się tylko samochody

SKARB DO SKARBU

skich z przełomu XIX i XX wieku.

Dział techniki powiększył się o komplet maszyn rolniczych: szerokomłotną kieratową z lat sześćdziesiątych, wialnię i siewczarnię z okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz kieratowy śrutownik do mielenia zboża, wykonany przez kowala w czasie okupacji.

Obecnie zbiory ciechanowieckiego Muzeum liczą około 20 tysięcy eksponatów. Pojawiał się problem ich magazynowania. Budowa w sąsiedztwie budynku do tego celu to sprawa bardzo pilna. Wypada mieć nadzieję, że tak wzorowo prowadzonej placówce nie odmówi pod tym względem pomocy ani samorząd, ani instytucje, którym sprawy kultury są lub powinny być bliskie.

Muzeum jest w trakcie załatwiania formalności związanych z

osobowe i ciężarówki o ładowności do 3, 5 tony z maksymalną prędkością 40 kilometrów na godzinę. Tymczasem „czerwoniak” waży dużo więcej: autosan od 7,7 do 9, 15 tony, a jelicz – 9, 9. Tak więc oznacza to stop dla „dwunastki” na Przykoszarowej.

Planując zmianę tej linii nie wiedziałem o opinii eksperta, która wyklucza taką możliwość – mówi Bogusław Szczech, dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji. – Ale prędzej czy później problem połączenia autobusowego tej części Osiedla Południe z starówką powróci. Już w tej chwili odebrałem mnóstwo telefonów od zawiedzionych mieszkańców.

Pozostaje więc tylko jedno: czekać, kiedy i jak rozpuści ten komunikacyjno-budowlany supeł. Życie pokazało już, że to wyjątkowe miejsce Łomży, w którym od lat interes społeczny trudno pogodzić z prywatnym (gab)

przeniesieniem tu pochodzącej z 1932 roku gajówki, ofiarowanej przez Nadleśnictwo Rudka w Białostockiem. W budynku zorganizowana zostanie wystawa poświęcona gospodarce leśnej. Muzeum zgromadziło już kilkadziesiąt eksponatów. Gajówka będzie jedynym w placówce budynkiem leśnym. Jej sprowadzenie stanie się również początkiem innego wartościowego przedsięwzięcia Muzeum wraz z Nadleśnictwem Rudka i Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych w Białymstoku zamierza zorganizować leśną ścieżkę dydaktyczną. Wsparcia finansowego na ten cel placówka spodziewa się z międzynarodowego funduszu „Eko fundacja”. Zając dyrektora Muzeum Kazimierza Uszyńskiego należy sądzić, że i ten pomysł zostanie zrealizowany (gab)

OGNIKA BEZ OGNI

Dwa środowiskowe ogniska wychowawcze, jedyne w województwie, prowadzi w Łomży Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Uczęszcza do nich 73 dzieci w wieku szkolnym z rodzin ubogich i patologicznych oraz niepełnosprawne. Codziennie w godzinach 15.30-19.00 ogniska zapewniają swoim podopiecznym pomoc w nauce i dożywianiu. Z dziećmi prowadzone są także zajęcia socjoterapeutyczne (pogadanki i rozmowy na temat przestępczości, alkoholizmu, narkomanii), logopedyczne, plastyczne, sportowe,

gimnastyka usprawniająca. Otrzymują tutaj odzież i przybory szkolne. Prowadzący ogniska organizują też spotkania z rodzicami, poświęcone problemom wychowania (między innymi z zakresu pedagogiki i psychologii dziecka). Ogniska działają przez cały rok szkolny, a podczas ferii i wakacji dzieci korzystają z zorganizowanych form wypoczynku (kolonie, półkolonie, obozy, wycieczki). Pracę ognisk finansują TPD, łomżyńskie Kuratorium Oświaty, pełnomocnik wojewody do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych, samo-

W Kozarzach, w Domu Pomocy Społecznej trwają przygotowania do wymiany ogrzewania na olejowe.

Dwa lata temu Józef Hałka odszedł ze stanowiska dyrektora DPS, bowiem „wyczerpały się możliwości współpracy z jego zwierzchnikiem, dyrektorem Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży”. Tak brzmiała oficjalna wersja odwołania ze stanowiska. Nieoficjalnie wiadomo było, że Hałka odszedł m.in. za to, że bez przerwy domagał się poprawek w budowie Domu Pomocy Społecznej. Jednym

z punktów spornych była metoda ogrzewania budynku. Hałka upierał się przy ogrzewaniu olejowym (ekologiczne, zmniejszona ilość pracowników, możliwość dofinansowania ze środków pozabudżetowych). Usłyszał, że nie powinno się ryzykować olejowego, skoro w Polsce pod dostatkiem jest węgla”. Dyrekcja WZPS zmieniła projekt domu: poszerzono piwnice o skład opału (tuż pod oknami pensjonariuszy).

MĄDROŚĆ PO SZKODZIE

— Chcemy teraz przygotować się do projektu i do procedury przetargowej. Względy ekonomiczne nie były decydujące, prostu pojawiły się możliwości dofinansowania z funduszy ekologicznych – powiedział Edward Jarota.

Nowy dyrektor DPS w Kozarzach, Mirosław Kierski, powiedział, że nie orientuje się, ile będzie kosztowała wymiana, „przecież trzeba dążyć do oszczędności”.

ząd Łomży, fundusz PHARE, Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej, liczni sponsorzy.

Potrzeby zapewnienia takiej pomocy dzieciom są bardzo duże. W Łomży przydałyby się przynajmniej jeszcze dwa ogniska wychowawcze; konieczne są także w innych większych miastach województwa: Grajewie, Kolnie, Zambrze, Wąsechowie, Wysokiem Mazowieckim. Niestety, wszystko, rozbija się o pieniądze.

Kto zechce wspomóc TPD w tej pożytecznej akcji, może zrobić to w formie rzeczowej lub finansowej (konto Zarządu Wojewódzkiego TPD: PKO BP w Łomży 10203293-1254-270-1).

Zofia
O, tu mnie
ia unosi sul
czterony wy
— Czasem mo
mnie zabrał l
tan. Bije mn
czyli ponad 5
szę? Wychow
które są już
wnuczęta i pr
zawsze dodaw
przetrzy mał
raz też bije
nie ma w dom
stko. Pierwsz
czyłam z inn
go wesela, po
powodzenia w
wypił lub dlat
bić zawsze u
zostawił znał
wątrobę lub
ten nawyk z
militantem).
ty i szarman
alny, gdy zo
pomysleć, że
tego „szczęśc
ręczonym m
lam go w dom
cydowałam, z
być moim mę
Nie chciałam
przed rodzica
małżeństwie
du i dumy (ty
stra nigdy nie
Płynęły lata w
ciśniętymi zę
słyszałam kro
nia” na schod
mnie serce:
czy zniemack
wać obiad? B
niu, czasem z
nia, bym i ja
z bólu. Umiał
(gdy był w l
miły, że zara
bólu i upokor
mnie, a późni
ca na podłód
wały się – gd
mąż kazał im
zaprotestowa
zresztą uważa
w domu najw
domu też słow
Zaczęłam bur
mnie i brom
Wtedy przest
zory, bił nas
Czarne dni n
szedł na em
czasu na wę
donosielielstw
pogodzić się
odeszły, oczę
muny. Bije m
zimną, za sł
herbatę. Każd
A ten dzisiejs
że sprzeda
udziałowe. K
wiąc, że dor
leży się tylko
nie takim ga
Od tego bi
mam chorą w
głowy, trudn
wysokie ciśn
nie serca, ale
karce o prz
wstyd.
Gdy mój
swoją codzien
chód miasta”
chą nadzieję,
zy cegłą w gł
spokój. Nikt
nieć tego di
Czasem myśl



KONTAKTY

Zofia

O, tu mnie kopnął — pani Zofia unosi sukienkę i pokazuje czerwony wylew w pachwinie. Czasem modlę się, żeby albo mnie zabrał Bóg albo jego szatan. Bije mnie od dnia ślubu, czyli ponad 52 lata. Jak to znoszę? Wychowałam troje dzieci, które są już samodzielne. Mam wnuczęta i prawnuczęta. Dzieci wnuczęta dodawały mi siłę, dla nich przetrzymałam to wszystko. Teraz też bije, mnie gdy wnuków nie ma w domu. Za co? Za wszystko. Pierwszy raz za to, że tańczyłam z innym w czasie mojego wesela, potem: gdy miał niepowodzenia w pracy, dlatego że wypił lub dlatego że nie wypił. A bić zawsze umiał — nigdy nie zostawił znaków — uderzał w wątrobę lub w nerki: wyniósł ten nawyk z pracy (kiedyś był milicjantem). Przy ludziach miły i szarmancki, chamski i brutalny, gdy zostawaliśmy sami. I pomyśleć, że mogłam uniknąć tego „szczęścia”. Zenek był narzeczonym mojej siostry, poznałam go w domu rodziców. Zdecydowałam, że tylko on może być moim mężem. I tak się stało. Nie chciałam nigdy przyznać się przed rodzicami i braćmi, że w małżeństwie cierpię — ze wstydu i dumy (tym bardziej, że siostra nigdy nie wyszła za mąż). Płynęły lata w cierpieniu, z zaciśniętymi zębami. Czasem, gdy słyszałam kroki „spętanego konia” na schodach, zamierało we mnie serce: uderzy od progu, czy zniecka, gdy będę podawać obiad? Bił mnie w milczeniu, czasem zatykał mi usta dłonią, bym i ja nie mogła krzyczeć z bólu. Umiał jednak przeprosić (gdy był w humorze), był tak miły, że zaraz zapominałam o bólu i upokorzeniu (potrafił zbić mnie, a później nasikać na leżącą na podłodze). Dzieci buntowały się — gdy synowie podrosli, mąż kazał im się wynosić. Ja nie zaprotekowałam, bałam się, a zresztą uważałam, że ojciec jest w domu najważniejszy. U nas w domu też słowo ojca było święte. Zaczęłam buntować się, gdy zbił mnie i broniącą mnie córkę. Wtedy przestał zachowywać pozorzy, bił nas obie „z hukiem”. Czarne dni nastąpiły, gdy przeszedł na emeryturę. Ma masę czasu na węszenie po mieście, donosicielstwo i bicie. Nie może pogodzić się, że dawne czasy odeszły, oczekuje powrotu komuny. Bije mnie za ciepłą lub za zimną, za słodką lub nie słodką herbatę. Każdy pozór jest dobry. A ten dzisiejszy siniak, to za to, że sprzedawałam świadectwo udziałowe. Kopnął mnie mówiąc, że dorobek narodowy należy się tylko tym, co pracowali, a nie takim garkotłukom jak ja.

Od tego bicia jestem chora — mam chorą wątrobę, ciągle bóle głowy, trudności z trawieniem, wysokie ciśnienie, niedotlenienie serca, ale nie mówię nic lekarce o przyczynach, bo mi wstyd.

Gdy mój mąż wyrusza na swój codzienny „węszący obchód miasta”, zawsze mam ciłą nadzieję, że ktoś mu przyłoży cegłą w głowę i że będę miała pokój. Nikt chyba nie chce mieć tego diabła na sumieniu. Czasem myślę, że to ja powinna



Kochany parszywiec

nam go zabić, nienawiść we mnie aż kipi, ale... kiedy sobie przypomnę, jak piękny i przystojny był kiedyś w mundurze, to znów czuję dumę i radość. Zapominam o jego podłości, a gdy powie, że mnie kocha, usypia moją czujność, aż przebudza mnie kopniak lub cios w żołądek. Przysięgałam mu przed ołtarzem i chyba nas Bóg rozłączy. Lub szatan.

Jadwiga

Na ile lat wyglądam? Mam 36, wszystkie włosy siwe, a połowę wyrwanych przez mojego Anciotka. Mam też wspaniałe dzieci: Iza ma 20 lat, Karol 17. Dzieci nie rozumieją mnie, mówią, że jestem głupia, że nie zostawię ojca. Mówią, że przy nim głupieję i nadaję się tylko do pracy w polu. To prawda — nie mam czasu na czytanie książek czy gazet. Oglądam tylko video, lubię filmy takie romansowe — żeby sobie na nich popłakać. Przez męża wylałam też dużo łez, ale są to inne łzy. On mnie bije okropnie, bez opamiętania, ale tylko wtedy, gdy wypije. Jest to tak 4–5 razy w tygodniu. Kiedy jest trzeźwy, potrafi sprzątnąć mieszkanie, jest milczący i rozwiązuje krzyżówki. Potrafi wykonać każdą zleconą pracę (od murarki po ciesielkę), ale przy jego wybuchowym charakterze ludzie boją się go zatrudniać. Dlatego ja chodzę do pracy w polu, wynajmuję się do zbioru owoców, pielenia, kopania ziemniaków. Wbrew pozorom nie jest mi źle — do bicia i wyzisk można się przyzwyczaić. Teraz po 20 latach małżeństwa, gdy mówi on do mnie: ty k..., to dla mnie brzmi jak Chopin, jak najpiękniejsza muzyka. Wyzywa mnie od wytluków i szmat, ale zaraz dodaje, że jestem k..., jego k...

Wysłałam za niego w wieku 16 lat. Dostałam z miłości „mał-

piego rozumu”: poza Anciotkiem nie widziałam nic. Nie pomogły perswazyje rodziny, uciekałam z domu, kłamałam, byleby z nim być. Cięża i ślub były dla mnie przepustką do życia z Antkiem. Życie to okazało się innym niż wyobrażałam: ciągle zostawałam sama w domu, mój mąż nie zmienił stylu życia ani przyzwyczajęń — pozostał nadal duszą towarzystwa. Próbowalam protestować, to uderzył mnie, upadłam, rozbiłam głowę, na szczęście dziecko urodziło się zdrowe. Antek pił coraz więcej, Iza rosła, ale nie wolno było jej płakać — miała być cicho, jak on był w domu. Nie był złym ojcem, nie bił jej nigdy, tylko mnie, że nie dbam o małą, że płacze. Po urodzeniu Karola pił przez trzy tygodnie, aż znalazł się w szpitalu. Ja od przyścia ze szpitala musiałam wszystko robić sama: prac, sprzątać, trzymać „w ciszy” dwoje dzieci, gotować i usługiwać mężowi (by nie oberwać).

Z perspektywy lat widzę, że miałam dużo siły. Teraz mam stargane nerwy, wybite zęby,

zniszczone serce i czuję się bardzo staro, ale myślę, że on mnie kocha, no, może kocha inaczej, po swojemu, ale kocha. Zresztą ja go też.

Irmina

Pobraliśmy się dwa lata temu, mamy śliczną córeczkę. Oboje pracujemy. Poznaliśmy się, gdy przyjechałam na praktykę, pobraliśmy się po 5 miesiącach znajomości. Paweł był cichy, układny, wręcz wstydliwy, a jednocześnie mądry, mający na wszystko radę — imponował mi. Miał silną wolę, potrafił rzucić palenie. Poza tym wychowany w rodzinie wielodzietnej potrafił sprzątać, gotować, uwielbiał dzieci. Wszystkie te umiejętności posiadał do czasu ślubu. Potem nie miał czasu na „babskie sprawy”, pieluchy mu śmierdziały, a ja miałam zawsze „dużo czasu”. Wchodząc do domu witał mnie: „No i co, znowu nic nie robiłaś, legacie”? Chciałam poprawić nastrój, robiłam kolacje przy świecach, do tego piwo, które lubił. On nawet wstydził się chodzić po piwo, by ludzie nic złego o nim nie pomyśleli (miał ojca alkoholika). Targałam te siaty na swoją zgubę. Po dwóch latach mój mąż już się nie wstydzi — pije piwo w każdym towarzystwie, wraca wręcz opuchnięty od opilstwa, nie chodzi do pracy (ja załatwiam mu zwolnienia). Nie mogę mu zwrócić uwagi, ponieważ wyżywa się na mnie. Nie, nie bije. Zamyka mnie w wersalce i muszę błagać, by mnie wypuścił. Zamyka mnie tak na 1 lub 2 godziny lekcyjne, a jak jest w humorze, to tylko na przerwę lub długą przerwę. Lubi też postawić mnie do kąta, „dać mi łapy” lub paskiem po tyłku. Mówi, że mnie wychowuje. Uważa, że jest czuły i wrażliwy, bo „jest lepszy od innych mężów”. Boję się co będzie dalej? Czy kiedyś nie zapomni wypuścić mnie z wersalki? Czy nie wymyśli jakichś innych kar? Czy nie zacznie karać nasze dziecko? Na razie odsuwam od siebie te myśli. Czy go kocham? No, pewno!

(Zwierzania kobiet usłyszałam w przychodni. Wszystkie oczekiwały na wizytę u lekarza.)

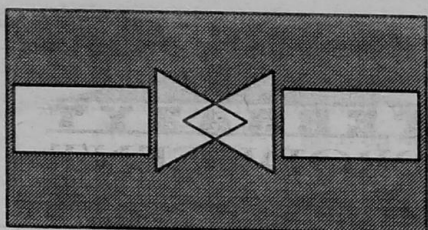
BARBARA PASZKOWSKA

Rys. Emila Karpińska (PLSP)

Inspektorzy wśród szynek

Hurtownia artykułów mięsnych i pojazdy używane do przewozu towaru były przedmiotem kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej przeprowadzonych w Kolnie, Łomży, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem. Oceniano jakość oferowanych do sprzedaży wyrobów pod względem organoleptycznym (zapach, smak, barwa, konsystencja), warunki ich przechowywania oraz stosowanie wymagań sanitarnych dotyczących przewozu mięsnego towaru.

We wszystkich hurtowniach kontrolerzy PIH stwierdzili prawidłowość pod względem jakości produktów, przestrzegania diety minimalnej trwałości, warunków przechowywania artykułów mięsnych, oznakowania batonów wędlin, transportu, stanu sanitarno-porządkowego pomieszczeń i urządzeń, legalizacji narzędzi pomiarowych. Natomiast w 2 hurtowniach inspektorzy stwierdzili brak etykiet przy pojemnikach, w których dostarczane były wędliny oraz brak wymaganych kwalifikacji przy produkcji, przechowywaniu i obrocie środkami spożywczymi. W jednym przypadku dopatrzili się niezgodności faktycznie prowadzonej działalności z wpisem w ewidencji działalności gospodarczej.



spięcia

Młodzieniec z Rajgrodu zaprosił do siebie wujka, ugościł, po czym pobił, ograbił i zamknął w piwnicy. Dobry chłopak. Bo mógł zabić.

Po trzech latach od wykrycia przez policję nielegalnej rozlewni wódki w Kosówce pod Rajgrodem oskarżeni wreszcie zostali skazani. Natychmiast wniesli apelację do Sądu Wojewódzkiego w Łomży, twierdząc, że ich zeznania zostały wymuszone podczas śledztwa. Wcześniej nie zdawali sobie z tego sprawy, bo byli na kacu?

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży daje publicznie do zrozumienia, że wotum nieufności lekarzy wobec niego jest efektem zemsty pojedynczego medyka, którego wcześniej ukarał. Lekarz faktycznie został ukarany za przekroczenie kompetencji. Musiał je przekroczyć, by ratować życie kobiety, co mu się udało. Od kary dyrektora odwołał się zresztą do Naczelnej Izby Lekarskiej. Może to więc pan dyrektor mści się, dlatego że śmiał uznać jego karę za niesłuszną? W każdym razie kij, jak zawsze, ma dwa końce.

Łomżyńskie Stowarzyszenie „Zdrowie i Trzeźwość” chciało uczcić 6. rocznicę działalności cyklem wykładów i imprez artystycznych. Obchody zostały jednak odwołane z braku pieniędzy. W takiej sytuacji nie odwołuje się imprezy, ale robi rzutkę.

W Woźnejwsi (gmina Rajgród) służby weterynaryjne stwierdziły w ubiegłym tygodniu wściekliznę. Doszukiwanie się przyczyn wścieklizny w tym, że gmina Rajgród zdecydowanie poparła w wyborach SLD, a wygrała AWS, wydaje się trochę pochojne.

Dom wybudowali moi rodzice, jeszcze przed wojną. Potem, jak wkroczyli Niemcy, to całą ulicę wysiedlili i obsadzili swoimi ludźmi. Tutaj podobno była poczta — mówi właścicielka. — Rodzice zmuszeni byli wyjechać na wieś.

— Ojciec przyjechał zaraz w 1945 roku. Nasz dom, gdzie mieszkaliśmy przed wojną, zburzyła bomba. Ten stał cały, pusty. Ja słyszałam, że był po Żydach. Tak czy inaczej rodzice dostali nakaz kwaterunkowy na mieszkanie. Dopiero po roku zjawili się rodzice pani Radgowskiej i oświadczyli, że są właścicielami — mówi Henryk Borkowski, lokator.

Władza w tamtych czasach nie była sentymalna: nie było ważne, czy prawowici właściciele mają gdzie mieszkać, czy wystarczy miejsca dla ich rodziny. Miało być „sprawiedliwie”. W mieszkaniach, domach kwatrowano bez opamiętania rodziny, stłoczone najczęściej w jednym, dwóch pokojach, ze wspólną kuchnią i łazienką. Tak było również na ulicy Nowej pod numerem piątym. Na górze zamieszkalili lokatorzy, na dole, w połowie domu, rodzina właścicieli. Przez lata nie wolno było upomnieć się o swoją własność. Dopiero osiem lat temu pierwsi kamienicznicy zaczęli głośno mówić o swoich prawach.

— Zaczęło się od tego, że pan Radgowski chciał podnieść czynsz. Ja się nie zgodziłem na taką wysokość. Potem usłyszałem, że mam się wynosić z mieszkania, bo on chce sprzedać dom — opowiada lokator. Ponieważ przepisy prawa uniemożliwiają wyrzucenie człowieka na ulicę, Radgowsky znaleźli sposób. Komisja z Urzędu Rejonowego w Łomży orzekła w styczniu 1994 roku, że dom wymaga kapitalnego remontu. Stwierdziła m.in. „pęknięcia pionowe ścian zewnętrznych i wewnętrznych, na stropach widoczne są znaczne pęknięcia tynku”. Podpisana pod pismem Barbara Stalewska orzekła, że nakazuje się „wykonanie doraźnego zabezpieczenia stropu przed podstemplowaniem pod nadzorem osoby uprawnionej w terminie do 31 marca 1994 roku oraz opuszczenie wszystkich lokatorów mieszkających w budynku do 30 października 94”.

Zalecenie niemożliwe od samego początku do wykonania, o czym wie każdy trzeźwo myślą-

cy urzędnik. Dało to jednak Radgowskiemu atut do ręki. Z takim dokumentem można było pokazać się w sądzie i wszcząć sprawę o eksmisję wszystkich lokatorów. W tym samym czasie właściciel odmówił przyjęcia zaległego czynszu, wpłacanego pocztą przez Henryka Borkowskiego, który trzyma w swoich dokumentach odcinek z poczty z dopiskiem listonosza, że adresat odmówił przyjęcia pieniędzy.

— Takie pieniądze! Niech płaci nam tak jak w bloku, dziad jeden, a jak mu się nie podoba, to wynocha! Jak państwo i miasto takie mądre i ustalają czynsze, to niech wezmą śmierzdź do siebie i trzymają. A od nas z daleka

— wykrzykuje Marianna Radgowska.

Lokator może składać pieniądze w depozycie sądowym, ale dla niektórych jest to zbyt kosztowna propozycja. Sąd każe płacić 10 złotych dodatkowo za każdy miesiąc. Często czynsz wynosi nie wiele więcej, więc nie każdy wybiera taki sposób płacenia.

Po kilku latach walki Sąd Rejonowy wydał na początku tego roku nakazy eksmisji rodzin trzech lokatorów. Niedługo zwolni się jedno pomieszczenie. Starsza, samotna pani trafi do Domu Seniora w Łomży. Został jedynie Henryk Borkowski, a w drugim pokoju, z wydzieloną kuchenką, jego schorowana siostra Barbara Doroch z dwoma synami.

— Według prawa właściciel budynku musi znaleźć mieszkanie zastępcze dla eksmitowanych lokatorów. To jest jego obowiązek. Gmina może mieć poczucie moralnej odpowiedzialności za tych lokatorów. W końcu to z nakazów kwaterunkowych dostawali kiedyś lokale — mówi Włodzimierz Stanisławski naczelnik Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta w Łomży.

Na mieszkanie zastępcze czekają w tej chwili w mieście lokatorzy z 21 prywatnych kamienic, w sumie 90 rodzin.

— Wyrok eksmisyjny Nowej jest najświeższy, pan Radgowski będzie czekać, jeśli wcześniej nie znajdzie lokalu. Obawiam się, że nie znajdzie. Kolejność i zdrowy rozsądek przecież w Łomży budują re wymagają natychmiastowej rozbiórki, bo może dojść do tragedii. Dom na Nowej względnie niezłej kondycji, zumiem argumenty właścicieli, że nie ma pieniędzy na remont, że nie będzie poprawiał stanu dla lokatorów, ale wszystko jest to jego własność, którą powinien dbać. To obowiązek — dodaje mierz Stanisławski.

Argumenty pracownicy

Kordian i cham

du Miejskiego nie przeżył Tadeusza Radgowskiego. Natychmiast: rozszłościły. Natychmiast złożył skargę do wojewody „jego bezczelne zachowanie”.

— Co to znaczy, że w tym pijakom szukać mieszkania? Może jeszcze płacić? obok tak dali się we znaki lokatorom, że się wynieśli. Ja biję drzwi i nie wpuszczam, da, niech sobie idzie do domu. On tu nie będzie mieszkać. krzyczy.

Kilka tygodni temu wojnę na Nowej Radgowska się gażowała się Policjanci, ścigając przestępstwa radgowskich, oceniali zacięci powstał na ścianie pokój ścicieli.

— Wpadli do mnie bez powodu, rzucili się szukać, krzyczeli: „Dlaczego nie płacisz za mieszkanie”. A u mnie doprowadzonej wody, w maczę, że jeśli już, to mój dółka się rozmroziła, sądzą, bo przecież jest i gruby materiał — opowiada Henryk Borkowski, który nie odnawiał ich dwudziestu paru przez długie lata.

— Będę wzywał policję, patrzą. Jak jeszcze raz popamięta — mówią Radgowskie.

Kilka dni później policjant i wypytywał lokatorów, czy płaci za wywóz śmieci.





Na wspólnej trasie

Wielkim zwycięstwem dla zawodników z Grajewa zakończyło się uczestnictwo we wrześniowym IX Maratonie Solnym w Ciechocinku. Zaproszenie do wzięcia udziału w maratonie otrzymało Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych na Rzecz Osób Niepełnosprawnych. Członkami Stowarzyszenia, jak mówi jego przewodnicząca Anna Zielińska, „jest grupa zapaleńców najbardziej pokrzywdzonych przez los”, czyli niepełnosprawni. Na sportową imprezę do Ciechocinka szybko zebrali integracyjną grupę. Z członkami Stowarzyszenia pojechało czternaścioro dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych oraz biegacze z Amatorskiego Klubu Biegacza „Maratonka” w Grajewie. I prawie wszyscy wrócili z nagrodami.

Kasia Romanowska i Basia Chmura (obie uczennice klasy ósmej) zdobyły pierwsze miejsca. Ich kolega Mariusz Świdorski zajął miejsce drugie, a na trzeciej pozycji uplasował się Kamil Sobolewski (z I klasy życia).

— Warto było zorganizować ten wyjazd choćby tylko dla tych dzieci. Jak one się cieszyły, jakie były pełne radości. Tego nie da się opisać. Nie potrafiłam powstrzymać się od wzruszenia — opowiada Danuta Chylińska ze Stowarzyszenia.

Ale z nagrodami wrócili także sprawni sportowcy z „Maratonki”. W biegu na sześć tysięcy metrów zwyciężyła Agnieszka Skarżyńska.

— Chciałam się zmierzyć z innymi. W zawodach wzięłam udział pierwszy raz i udało się. Byłam bardzo szczęśliwa — opowiada.

Agnieszka Skarżyńska jest pielęgniarką w szpitalu. Biega dla własnej kondycji i zgodnie z klubowym hasłem: „Przed zawałem uciekaj na własnych nogach”.

Wioleta Dembińska, również pielęgniarka ze szpitala, należąca do „Maratonki”, zajęła drugie miejsce na tym samym dystansie. A Ewa Świąszkowska — trzecie. Na szóstej pozycji uplasował się prezes Klubu, Jarosław Dembiński. Imponująco wypadli także juniorzy „Maratonki”. Ośmioletni Radek Wysocki (uczeń SP nr 4) w biegu na 3600 m zajął drugie miejsce, a jego trzynastoletni kolega Paweł Bobrowski (uczeń SP nr 2) trzecie.

Cała grupa dostała jeszcze drugą nagrodę za zorganizowanie wystawy rękodzieła; wystawiane prace wykonały dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych oraz niepełnosprawni ze Stowarzyszenia.

— Wyjazd do Ciechocinka jest dowodem na to, że integracja w naszym mieście nie jest pustym słowem. To słowo wiele znaczy, a to znaczenie poznajemy, gdy przebywamy ze sobą — mówi Anna Zielińska.

Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych na Rzecz Osób Niepełnosprawnych funkcjonuje w Grajewie od półtora roku. Najpierw zebrali się niewielka grupka ak-

tywnych, którzy chcieli zrobić coś dla siebie i innych „pokrzywdzonych”. Należeli do niej: Danuta Chylińska, Aleksandra Bucikiewicz, Maria Jesionowska, Edward Raszyński, Józef Olszewski i Anna Zielińska. Edward Raszyński został wytypowany i poszedł na posiedzenie sesji Rady Miejskiej. Wtedy powiedział o tych, co poruszają się tylko przy pomocy wózków inwalidzkich lub kul, także o swoich kolegach z innymi schorzeniami. Postulował spotkanie władz miasta z niepełnosprawnymi. Spotkał się z dużą życzliwością. Wkrótce odbyło się takie spotkanie. Swoją obecnością zaszczylił niepełnosprawnych nie tylko sam burmistrz Antoni Cybula, ale także przewodniczący Rady, Zygmunt Kruszyński i inni radni. Wtedy głośno można było powiedzieć o swoich bolączkach. I wkrótce znalazły się rozwiązania. Niepełnosprawni mogli spotykać się w każdy piątek w Klubie Seniora. Zgodnie z ich życzeniem przy burmistrzu został powołany społeczny rzecznik ds. niepełnosprawnych. Wkrótce po tym spotkaniu, 15 marca ubiegłego roku, zostało zarejestrowane Stowarzyszenie.

— Jeździliśmy na szkolenia, wiele się nauczyliśmy, swoją wiedzę i doświadczeniem dzielił się z innymi — opowiadają członkinie Stowarzyszenia.

Do Klubu na piątkowe spotkania przychodziło coraz więcej osób. Uciążliwym stał się brak własnej siedziby. Prosili burmistrza, mówili o swoich kłopotach na sesji Rady.

— Na jednej takiej sesji był Stanisław Korycki, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej. On zrobił nam wielki prezent. Podarował lokal! — opowiada Grażyna Ramotowska.

Odremontowany, na parterze, ponad 50 metrów kwadratowych; cztery pomieszczenia. To wielka radość dla Stowarzyszenia. Tu się spotykają, mówią o swoich kłopotach, podpowiadają rozwiązania. Uczą się sami od siebie i od innych, których spotykają w czasie różnych szkoleń. Już osiem mieszkań w mieście zostało przystosowanych dla niepełnosprawnych. Następne trzynaście osób złożyło wnioski w WOZiRON. Wiele krawężników w mieście zostało obniżonych, tworzone są podjazdy, likwidowane schody.

— Nie sądziliśmy, że spotkamy tak dużo ludzi o życzliwych sercach. Im wszystkim za wszelką pomoc jesteśmy bardzo wdzięczni — mówi w imieniu niepełnosprawnych Anna Zielińska.

Jeszcze niedawno dla niepełnosprawnych z Grajewa świat zdrowych był innym światem. Pokonali już dzielącą dwa światy barierę lęku. Przekonali się, że w tym innym świecie jest także dla nich miejsce.

MAGDA LIPIEC



Po przejściu obowiązków Prezesa w sierpniu 1995 r. zastałem w klubie 6 zawodników (seniorów), brak II drużyny, podobną sytuację na treningach wśród drużyn młodzieżowych, ponad pół miliarda długów, ale za to komplet kadry trenerskiej oraz 4, 5 etatu pracowników administracyjnych, zablokowane konta bankowe, zdegradowane obiekty, urzędu i pojazdy.

We wrześniu 1997 r. mamy ograniczoną ilość szkoleniowców, tylko dwa etaty pracowników administracyjnych, odblokowane konta bankowe, płynność finansową, zadbane stadiony, budujące się zaplecze socjalne i kilkakrotnie większą ilość zawodników.

Uważam, że przyjdzie czas na wyniki. Mówiąc o wspaniałej pracy z młodzieżą P. Henryka Rudnickiego podkreślam, że od tego momentu powinna się rozpocząć właściwa praca z młodzieżą, tzn. selekcyjny dobór zawodników, a nie na zasadzie, kto przyjdzie do klubu. Dużo dobrego można powiedzieć o bieżącej pracy Zbigniewa Rańczucha, Sławomira Stanisławskiego, Edwarda Korytkiewicza. Mam nadzieję, że pozytywnie dołączy do nich Adam Popławski. W dalszym ciągu będziemy czynili starania o pozyskanie szkoleniowca z zewnątrz, spoza układów łomżyńskich. To ja czyniłem starania o powrót do klubu



Co z ŁKS?

Jacka Chojnowskiego, Krzysztofa Zaorskiego. To dawni szkoleniowcy zdejmowali i zakładali gips Mariuszowi Parzychowi w zależności od potrzeb na boisku. Taka praktyka doprowadziła do tego, że pomimo naszych nakładów finansowych na operację zawodnika, istnieje niewielka szansa, aby stał się on pełnowartościowym bramkarzem. Mariusz Wawrzyniak i Tomasz Piątek sami wybrali odejście z klubu.

W klubie starczy miejsca dla obecnych i byłych zawodników.

W Zarządzie klubu powitamy każdą nową osobę mogącą pomóc

w rozwiązywaniu problemów. Skorzystamy z usług każdego szkoleniowca do pracy z młodzieżą.

W dalszym ciągu podkreślam, że do pracy z młodzieżą potrzeba pasjonatów typu Kazimierz Kaczyński, Aleksander Cwalina. Każdy szkoleniowiec grup młodzieżowych za wychowanie klasowego zawodnika będzie otrzymywał nagrody finansowe. Zaznaczam: że wyszkolenie, nie dorabianie. To nie działacze, a trenerzy w walce na boisku powinni zdobywać awanse prowadzonych drużyn.

Nowa III liga po reformie, to bardzo kosztowna sprawa. Wyjazdy, noclegi, diety, stypendia dla wszystkich bez wyjątku zawodników, tj. ok. 10 mld starych złotych. A nasz z trudem wyproszony u sponsorów budżet jest obecnie ponad 10 razy mniejszy.

W najbliższym czasie czeka klub bardzo mocna reforma pod względem ekonomicznym i organizacyjnym. Po amatorsku tzn. tak jak dotychczas, można odnotować sukcesy na poziomie V ligi.

To musi być solidny zespół działaczy, gdzie każdy poważnie traktuje swoje obowiązki i nikt nikomu nie robi łaski, oraz klarowny system finansowania.

Prezes Zarządu
ŁKS
Bogusław Szczech

Moje spotkanie z Zieloną Wyspą, Irlandią, rozpoczęło się w czerwcu, gdy dowiedziałem się, że jestem wytypowany do ekipy reprezentującej Polski Związek Wędkarski na nieoficjalnych Mistrzostwach Europy w łowieniu szczupaków. Od tej chwili przy pomocy dyrektora Biura ZO PZW w Łomży Karola Urbańskiego, rozpocząłem poszukiwanie sponsorów pragnących pomóc w prawidłowym przygotowaniu się do tej imprezy. Dzięki firmom: P.H. „Sanmet” s.c. K.J.J. Mułów, „Polryb” Jana Nienatowskiego, hurtowni wędkarskiej „Design Fishing” z Bydgoszczy, Zarządowi Koła PZW Nr 9, Zarządowi Okręgu PZW, Zrzeszeniu Handlu i Usług w Łomży i sklepie wędkarskim: „Złota Rybka” M. i J. Piekarskich oraz „Wędkarz” Marka Myślińskiego mój wyjazd doszedł do skutku. Ponadto do grona sponsorów dołączył Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego, Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” oraz główny darczyńca, czyli redakcja „Kontakty”. Życzliwość tego grona pozwoliła mi zaopatrzyć się w sprzęt, przynęty i drobny osprzęt wędkarski.

Wczesnym środowym rankiem udałem się na lotnisko w Warszawie. Tam spotkałem się z resztą reprezentacji Polski: trenerem Kazimierzem Wójsem z Wrocławia, drugim w ubiegłym roku w tych zawodach Grzegorzem Zarębskim ze Zgorzelca, Dominikiem Pauksztą z Poznania i takim samym debiutantem jak ja, Józefem Glińskim z Gliwic.

Po wylądowaniu w Shanon w Irlandii i prawie dwóch godzinach jazdy docieramy do miejscowości Drominer, leżącej bezpośrednio nad jeziorem Lough Derg.

Pierwszy dzień pobytu to trening na jeziorze. Jego ogrom może przerazić. Długość na 50 km, ma kilka zatok, z których najdłuższa ciągnie się 15 km. Dla mnie, obytego z największymi jeziorami mazurskimi jest to zupełne zaskoczenie. Wypływamy dwiema łodziami: ja z Dominikiem, trener z Grześkiem i Józkiem na drugiej. Widok wysokich, zielonych wzgórz z przytulonymi do stoków domami, ładnie wtopionymi w otoczenie, jest fascynujący. Łowimy po kilka sztuk, z tego trener ponad pięciokilogramowego szczupaka. Tylko te ryby będą zaliczane do klasyfikacji. Z innych drapieżników w tych wodach są jeszcze okonie i lokalna odmiana pstrąga. Łowiący na tym akwenie wędkarz może zabrać do konsumpcji tylko jednego zębała. Dzięki temu populacja ryb nigdy nie zaginie. Żeby w Polsce było coś takiego możliwe. Do bazy wracamy wieczorem płynąć pod wielką falą. W porcie okazuje się, że zbiorniki z paliwem są puste. Mieliśmy szczęście, gdyż wiosłowanie w takich warunkach nie miałoby najmniejszego sensu.

Szczupak

Z

Irlandii (1)



Na drugi dzień wybieramy się do miejscowości Killahee, głównej areny zawodów. Tutaj trenujemy poniżej mostu, na tzw. dolnym zbiorniku, długim około 4 km i 2 km w najszerszym miejscu. Wszyscy płyną na jednej łodzi. Złowiliśmy kilkanaście szczupali, ale chodzi głównie o zlokalizowanie najlepszych miejsc, znalezienie zgrupowań zębatych drapieżników. O 20.00 meldujemy się znowu w tej samej miejscowości na otwarciu imprezy. Wręczono nam karty startowe i ogłoszono nazwiska sterników, decydujących o miejscu i sposobie łowienia. Wśród tych szczęśliwców są występujący po raz czwarty trener i biorący po raz trzeci udział Grzesiek i Dominik. Mam 81 numer i wszystkim mówię, że zajmę miejsce w pierwszej osiemnastce. Po prostu czytam swój numer odwrotnie.

Na górnym, wielkim zbiorniku trenujemy trzeciego dnia. Na łodzi jestem z Grześkiem, natomiast pozostała trójka pływa na drugiej. Pomimo słabego żerowania wyjmują ponad trzykilowca. Dodatkowo wszyscy mamy po kilka anemicznych brań. Echsonda wskazuje mnóstwo ryb na głębokościach przekraczających 30 m. Wśród nich na pewno są drapieżniki. Tylko jak się do nich dostać. Trudna sztuka.

Czwarty dzień, niedziela, to czas przygotowań do poniedziałkowego startu. Do skrzyneczki wkładam najbardziej sprawdzone i łowne w tych wodach gumy (ripper), wobler i wahadłówki. Dodatkowo przygotowuję trzy systemiki do uzbrajania martwych rybek, okoni złowionych wieczorkiem. Jak się następnego dnia okazało, tych systemików i okonków zabrałem ze sobą do łodzi za mało.

Podczas zawodów dozwolony jest każdy sposób łowienia z wyjątkiem stosowania jako przynęty żywej ryby. Można stosować przynęty sztuczne i martwe rybki. Można szarpać przynętą, można ciągnąć przynętę za pływającą łodzią-troling, można spinningować itd. Wszystko jest podporządkowane złowieniu szczupaka.

Jutro zaczyna się rywalizacja. Jak wypadnie debiut?

KRZYSZTOF GEDROWICZ



Któregoś dnia zauważyłem na twarzy trzy cienie, jakby wylew jakiegoś naczynka, których normalnie nie widać. Co się dzieje?

Kazik

Naczynka najczęściej pękają właśnie na twarzy w okolicach nosa i na policzkach. Mogą też pękać na nogach. Na początku są to małe czerwone niteczki, potem tworzą się sieć pajęczek. Skóra staje się coraz bardziej czerwona, a czasem przybiera odcień sinawy.

Najczęstszą przyczyną tego są uwarunkowania genetyczne, stresy, zanieczyszczone powietrze, złe krążenie, intensywne opalanie. Pęknięcie naczynek powoduje także niewłaściwa pielęgnacja skóry, szczególnie cienkiej i wrażliwej. Do pielęgnacji takiej cery wybieramy specjalne preparaty. Skórę przecieramy kilka razy dziennie tonikiem na bazie miodu lub japońskiego, arniki, cytryny lub z innymi składnikami, które wzmacniają i uszczelniają naczynia krwionośne. Nakładamy specjalny krem z wyciągami z kasztanowca, mimosa meksykańskiej, skrzypu oraz stosujemy określone maseczki wzmacniające naczynka kilka razy w tygodniu. Pamiętajmy także o nogach. W tym celu stosujemy ziołowe kosmetyki o działaniu chłodzącym i odprężającym. Nogi trzeba również masować rękawicą i kończyć czynność chłodnym natryskiem.

Jeśli na skórze pojawiły się już zmiany naczynkowe, to trzeba zrezygnować z peelingu gruboziarnistego, rozgrzewających maseczek ziołowych, gorących napojów i ostrych przypraw, gorących kąpiel, sauny, opalania. Natomiast trzeba chronić twarz przed chłodem, wiatrem, mrozem specjalnymi kremami z filtrami UV. Jadło

spis osoby z problemami naczynkowymi powinien być wzbogacony o owoce i warzywa zawierające wit. C, B, PP, A i D.

W gabinecie naczynka można pozamykać, stosując elektrolizę lub je wzmocnić naświetlając skórę lampą solux z niebieskim filtrem, zrobić serię zabiegów jontoforezy lub zastosować maski z glonów.

IWONA
CHOJNOWSKA
(„Intercosmetic”)



KONTAKTY

Pytanie intymne



Odkryłam to w czasie kąpieli: wielbiam kierować silny strumień wody na swoje narządy. Bardzo mnie to podnieca. Wprowadzam się w niezwykle stan.

Masturbuję się w czasie kąpieli. W chwili wielkiego uniesienia czuję się źle. Mam chłopca, z którym nie współżyję i wtedy wydaje mi się, jakbym go zdradzała. Potem postanawiam, że więcej tego nie powtórzę, ale nie mogę się powstrzymać. Potem nie lubię się, czuję się gorsza, zła. Jak wyleczyć się z tej słabości?

Arleta

Jesteś młodą, dojrzałą kobietą. Masz chłopca, z którym jeszcze nie współżyjesz. Sama pomagasz sobie w rozładowaniu napięcia seksualnego. Masturbacja w czasie dojrzewania jest etapem przejściowym między dzieciństwem a dojrzewaniem i dorosłością. Twój organizm jest już w pełnej gotowości seksualnej. Sama to odkryła przez przypadek. Takie rozładowanie emocji było konieczne. Ten sposób też poznałaś reakcję własnego ciała.

Nie musisz potępiać siebie za to, co się stało, za to, co robisz. Jesteś gorsza od innych. Badania wykazały, że co trzecia samotna kobieta się masturbuje. W czasie tego aktu, podobnie jak przy pełnym stosunku płciowym, organizm uwalnia substancje odpowiedzialne za wydzielanie hormonów. Po tę metodę rozładowania napięcia sięgają nie tylko osoby samotne, ale także mające partnerów.

Wiele młodych osób uprawiających samotny seks ma poczucie winy. Jest ono związane z różnymi przesądami. Wcześniej uważano, że masturbacja jest czynem nieczystym, że jest ona przyczyną różnych chorób i zaburzeń. Pamiętaj, że udane życie seksualne zależy od dwojga kochających się i szanujących partnerów. Jeśli w czasie masturbacji wydaje ci się, że zdradzasz swego partnera, staraj się panować nad swoimi myśleniami. Nie rozbudź siebie pod prysznicem, tylko szybko idź do łazienki. Pomyśl o spotkaniu z ukochanym albo po prostu wyjdź z nim na spacer. Gdy przestaniesz czuć się zajęta, przestań myśleć o erotycznych emocjach pod prysznicem.



LEKARZ DOMOWY

Moja pierwsza ciąża przebiega prawidłowo. Lekarz podczas comiesięcznej kontroli twierdzi, że dziecko dobrze się rozwija, że powinnam być dumna i szczęśliwa. Wszystko więc układałoby się wspaniale, gdyby nie bóle kręgosłupa. Jest to tak dokuczliwy ból, że trudno mi się z nim uporać. Wiem, że nie powinnam brać żadnych leków przeciwbólowych. Nie mogę jednak pozwolić sobie na cały dzień leżenia w łóżku, bo chodzę do pracy. Czy są jakieś sposoby na zmniejszenie tego bólu. Jestem w siódmym miesiącu ciąży.

Katarzyna

Bóle kręgosłupa u ciężarnej kobiety nasilają się w drugiej połowie ciąży. Wówczas punkt ciężkości ciała, w miarę powiększania się brzucha, ulega przesunięciu. Kobieta, chcąc zachować równowagę, musi przechylać się do tyłu i opierać na piętach. W takiej pozycji zmniejsza się ruchomość kręgosłupa, zwiększa natomiast napięcie mięśni grzbietu i pośladków. O wiele bardziej obciążone są także mięśnie brzucha. Razem ze wzrostem wagi powoduje to uporczywe bóle krzyża.

Jednym z doraźnych sposobów na uśmierzanie bólu jest stosowa-

POD PARAGRAFEM

Zacząłam rozglądać się za pracą. Niestety, już na starcie napotkałam trudność. W wielu ogłoszeniach wydrukowana jest prośba, by wraz z podaniem przesłać swoje c.v. Koleżanka powiedziała mi, że jest to po prostu życiorys. Nie orientuję się, czy musi on być w specjalny sposób napisany. Proszę mi doradzić, jakie informacje ma zawierać takie pismo.

Magda

Sposób pisania życiorysów zmienił się, zgodnie z wymogami nowoczesnego zarządzania firmą. Dawniej każdy życiorys musiał zaczynać się formułką: „Urodziłem się ..., w rodzinie robotniczej...”. Tymczasem c.v., czyli curriculum vitae (po łacinie: krótka historia życia) rządzi się swoimi prawami.

Przed wszystkim trzeba podać dane personalne osoby starającej się o pracę: imię, nazwisko, datę urodzenia, adres zamieszkania, numer telefonu.

Dotychczasowy przebieg pracy zawodowej należy zacząć od ostatniego miejsca zatrudnienia. Wymieniając stanowisko nie trzeba ograniczać się do suchego podania, lecz dodać kilka szczegółów (np. czym się dokładnie osoba zajmowała).

Podając wykształcenie należy podać nazwę szkoły, gdzie naukę zakończyło się dyplomem. Absolwenci szkół pomaturalnych i uczelni nie wpisują już nazwy szkoły średniej, ani tym bardziej podstawowej (poza wyjątkowymi sytuacjami, gdy ktoś kończył je za granicą). Należy

zamieścić także informację o kursach zawodowych i stażach zagranicznych. Tutaj także podaje się znajomość języków obcych, umiejętność posługiwania się komputerem oraz informację o posiadaniu prawa jazdy.

Warto też dodać kilka słów o swoim charakterze: np. „interesuje mnie praca samodzielna”. Na końcu można napisać o swoich zainteresowaniach.

Życiorys należy pisać w punktach (źle widziana jest forma wypracowania czy listu). Najlepiej jeśli pismo (podanie) napisane jest na maszynie lub komputerze. Papier powinien być biały, maszynowy, wykluczone są wszelkie ozdobne papeterie. Najlepiej jeśli życiorys zmieści się na jednej kartce.

Nie należy także pisać o rodzeństwie, współmałżonkach czy dzieciach. Przyszłego pracodawcę nie interesują członkowie rodziny, lecz kandydat do pracy.

W sklepie zakupiłem grzejniki „Conwektor”. Po wykonaniu próby grzewczej okazało się, że jeden z grzejników na spawie cieknie i nie ma wymaganego ciśnienia.

Grzejniki mają sześcioletnią gwarancję. Nie wiem, czy przysługuje mi nowy grzejnik, czy wadliwy grzejnik poddany będzie naprawie.

Jacek

Odpowiedź na Pańskie wątpliwości zawarta jest w regulaminie gwarancji. Gwarancja, jak wynika z listu, jest bardzo korzystna dla klien-

ta, bo mówi o sześcioletnim okresie. W karcie gwarancyjnej podawane są warunki gwarancji. Zwykle bywa tak, że ujawnione w okresie gwarancji wady są usuwane bezpłatnie. Naprawa jest wykonywana w możliwie najkrótszym terminie, nie przekraczającym czterech dni roboczych od momentu dostarczenia sprzętu do stacji serwisowej. Bywa, że w szczególnych warunkach termin gwarancji bywa wydłużony, na przykład, gdy jakieś części należy sprowadzić spoza Europy. Ale o tym także powinny mówić warunki gwarancji, zapisane w instrukcji.

Wadę w grzejniku jego właściciel dostrzegł w momencie okresu grzewczego. Zatem warunki są szczególnie, gdyż po oddaniu grzejnika do naprawy klient narażony jest na dodatkowe trudności i przykrości. Może w takiej szczególnej sytuacji gwarant, albo szanujący się sklep, który zajmuje się sprzedażą grzejników, w zastępstwie ofiaruje klientowi inny grzejnik na czas naprawy wadliwego. Tak czy inaczej należy jak najszybciej skontaktować się ze sklepem, w którym grzejnik został zakupiony.

Karta gwarancyjna określa także, kiedy klient ma prawo ubiegać się o wymianę sprzętu na wolny od wad, czyli nowy. Zwykle następuje to wówczas, gdy stacja serwisowa nie może naprawić sprzętu w terminie lub dokona czterech napraw, a produkt nadal będzie wykazywał wady. Jak jest w przypadku zakupionego grzejnika, jest napisane w gwarancji. Trzeba więc koniecznie do niej zajrzeć i zastosować się do podanych warunków. W przypadku kłopotów pomocy można szukać w Państwowej Inspekcji Handlowej w Łomży, ul. Polowa 22.

ta, bo mówi o sześcioletnim okresie.

W karcie gwarancyjnej podawane są warunki gwarancji. Zwykle bywa tak, że ujawnione w okresie gwarancji wady są usuwane bezpłatnie. Naprawa jest wykonywana w możliwie najkrótszym terminie, nie przekraczającym czterech dni roboczych od momentu dostarczenia sprzętu do stacji serwisowej. Bywa, że w szczególnych warunkach termin gwarancji bywa wydłużony, na przykład, gdy jakieś części należy sprowadzić spoza Europy. Ale o tym także powinny mówić warunki gwarancji, zapisane w instrukcji.

Wadę w grzejniku jego właściciel dostrzegł w momencie okresu grzewczego. Zatem warunki są szczególnie, gdyż po oddaniu grzejnika do naprawy klient narażony jest na dodatkowe trudności i przykrości. Może w takiej szczególnej sytuacji gwarant, albo szanujący się sklep, który zajmuje się sprzedażą grzejników, w zastępstwie ofiaruje klientowi inny grzejnik na czas naprawy wadliwego. Tak czy inaczej należy jak najszybciej skontaktować się ze sklepem, w którym grzejnik został zakupiony.

Karta gwarancyjna określa także, kiedy klient ma prawo ubiegać się o wymianę sprzętu na wolny od wad, czyli nowy. Zwykle następuje to wówczas, gdy stacja serwisowa nie może naprawić sprzętu w terminie lub dokona czterech napraw, a produkt nadal będzie wykazywał wady. Jak jest w przypadku zakupionego grzejnika, jest napisane w gwarancji. Trzeba więc koniecznie do niej zajrzeć i zastosować się do podanych warunków. W przypadku kłopotów pomocy można szukać w Państwowej Inspekcji Handlowej w Łomży, ul. Polowa 22.



OFERTY

Mam 25 lat (wzrost 182 cm), włosy blond. Poznam miłą, pogod-

ną, wyrozumiałą, gospodarną Panią. Jestem spokojny, lubię ciepło domowego ogniska, interesuję się naturą, przeżywaną we dwoje, a także sportem. Jeżeli jest Ci smutno, napisz, odpiszę na każdy list.

Edward

Wdowa, lat 50. Mieszkam na wsi. Pragnę poznać sympatycznego Pana bez złych nałogów, stanu wolnego. Pragnęłabym z nim spędzić pogodną jesień życia. Mile widziane własne M.

„Promyk”

Samotny (42 lata) szuka sym-

patycznej pani w odpowiednim wieku, może być z dzieckiem. Jestem drobnym szatynem (wzrost 170 cm), moje włosy przyprószył już szron. Mam jeden zgubny nałóg, którego wciąż na próżno staram się pozbyć: palę papierosy. Dokucza mi samotność. Nie tracę jednak nadziei, że napisze do mnie Pani moich marzeń...

Tadeusz

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



W związku z artykułem, który ukazał się w tygodniku „Kontakty”, w którym rozważa się, czy Prokuratura Rejonowa w Zambrowie słusznie wszczęła dochodzenie po to, by sprawdzić wiarygodność podpisów na liście protestujących mieszkańców Zambrowa, a w drugiej sprawie o groźby, odmówiła wszczęcia dochodzenia, pragnę uzupełnić i przekazać dodatkową informację o poruszonych sprawach.

Obie decyzje prokuratorskie, po zbadaniu akt w Prokuraturze Wojewódzkiej, uznano za słuszne.

List protestacyjny, podpisany

przez 150 mieszkańców Zambrowa, w świetle prawa karnego, jest dokumentem, a konkretnie wnioskiem domagającym się wszczęcia postępowania administracyjnego i wydania decyzji o cofnięciu zezwolenia na prowadzenie punktu sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych.

Dochodzenie zostało wszczęte, po ustaleniu przez samego zainteresowanego, że część podpisów jest sfalszowana. Potwierdziło ten fakt kilkunastu świadków, przesłuchanych w sprawie. Zgodnie z art. 255 kodeksu postępowania karnego, prokurator miał obowiązek wszczęć w tej sprawie dochodzenie. Dokumentów nie wolno fałszować. Jest to występki, przewidziany w art. 265 kk.

W drugiej poruszanej sprawie, właściciel punktu sprzedaży detalicznej, którego dotyczył protest, próbował w toku prywatnej korespondencji, wyjaśnić z osobami protestującymi fakt, czy ich podpisy są prawdziwe, czy podtrzymują swoją negatywną opinię o funkcjonowaniu sklepu z alkoholem. Uprzedził też, że może wystąpić przeciwko niektórym osobom do sądu o ochronę praw osobistych. Taki tok postępowania jest przewidziany prawem i często, ostatnio stosowany w praktyce. W postępowaniu tym, prokurator w Zambrowie, słusznie nie dopatrzył się groźby karalnej – występkę z kodeksu karnego i odmówił wszczęcia dochodzenia. Przeciwna decyzja ozna-

czałaby, że prokurator nie respektuje praw obywatelskich do obrony własnej osoby.

O sposobie merytorycznym załatwienia sprawy, w której „prokurator sprawdzał podpisy”, poinformuję prasę w niedługim czasie.

Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz
Prokurator Wojewódzki
w Łomży

LIST MARATOŃCZYKA

Pozdrawiam. Serdecznie gratuluję organizacji Maratonu. Nie byłem do końca z powodu wyborów: zdążyłem do Poznania o 21,25 mimo ogromnych korków przed Warszawą. Oznakowanie trasy dobre, tylko 5 km było nie w tę stronę co trzeba. Tak o.k. Trasa generalnie dość trudna. Na trasie trochę sympatycznych ludzi. Łomża ładna, zupełnie inna niż 30 lat temu. Do przodu, po europejsku. Czy będę za rok? Nie wiem. Sympatie do ludzi ciągną, ale... czy sił wystarczy? Pozdrawiam. Dziękuję.

Jerzy Bednarz
Poznań

CO ZROBIĆ Z BUDŻETEM ŁOMŻY?

Z przyjemnością przyjąłem do wiadomości zapowiedź Zarządu Miasta Łomży o zwiększeniu tegorocznego budżetu o ponad 2 mln zł. Kwota ta miała spowodować wzrost wydatków na inwestycje w około 20 proc.

Myszę, że z zagospodarowaniem tej kwoty Zarząd Miasta powinien mieć problemów. Jednym z potrzeb jest wiele. Jednym jest dokończenie wykonanej nawierzchni ul. Kwiatowej (odcinek do ul. Sikorskiego) wykonanie chodników przy ulicy.

Uważam, że jak najszybsze zakończenie tej inwestycji (przerwana została w ubiegłym roku) przez rząd powinien potraktować jako priorytetowe, ponieważ odcinek Kwiatowej, na której brak jest nawierzchni i tereny przy niej przyległe, położone są w opadzie deszczu powodują, że nie utwardzonego odcinka ulicy terenów sąsiadujących woda i duże ilości piasku i przenosi go odcinek już utwardzony. Płatność ten dostaje się do kanalizacji rzeczowej, którą wcześniej czy później zablokuje, a za jej udrożnienie prawdopodobnie zapłacimy, mieszkańcy osiedla, zwiększonymi podatkami.

Jestem przekonany, że mieszkańcy ul. Kwiatowej chcą się dowiedzieć, w jakim terminie zostanie zakończona przebudowa nawierzchni tej ulicy.

Myszę, że Rada Osiedla powinna też to wziąć pod uwagę, bo problem też Jej dotyczy. Choć dotyczy w większości nie dołączony odcinek ulicy.

(imię i nazwisko znane redakcji)



SZTUKA BUDOWANIA Bis

Promieniotwórczość betonu komórkowego

W publikacjach polskich wciąż mało jest informacji na temat problemu promieniotwórczości materiałów budowlanych wytwarzanych z surowców mineralnych naturalnego pochodzenia. Pojawiają się one od czasu do czasu przy omawianiu konkretnego materiału budowlanego, stawiając go jako przykład niskiej promieniotwórczości, bez poparcia jakimikolwiek danymi. Stwierdza się jedynie, że ten materiał nie wydzielają promieniowania jonizującego i jest najzdrowszym materiałem budowlanym.

Źródłem promieniowania jonizującego gamma wewnątrz budynków są: naturalne pierwiastki promieniotwórcze zawarte w wyrobach budowlanych produkowanych z surowców mineralnych i w podłożu, na którym posadowiony jest budynek, oraz część promieniowania kosmicznego przenikającego przez przegrody budowlane i otwory budynku. Promieniowanie jonizujące było, jest i będzie, ponieważ stanowi nieodczuwalny składnik biosfery ziemskiej, warunkującej prawidłowy rozwój żywej materii. Dopóki nie są przekroczone określone poziomy promieniowania, nie ma powodu do obaw, gdyż organizmy żywe wykazują zdolność „samonaprawy” powstałych uszkodzeń. Również zaniżony poziom tego promieniowania nie jest pożądanym, gdyż może być przyczyną dla żywotowego rozwoju chorobotwórczych drobnoustrojów.

Sprawy oceny promieniotwórczości naturalnej, wymagania i metody badań wynikają z ustaw Prawo Budowlane (Dz.U. 89/1994 poz. 414) i Prawo Atomowe (Dz.U. 12/1986 poz. 70), oraz aktów prawnych wydanych na mocy tych ustaw.

Zgodnie z tymi aktami:

– dodatkowa dawka graniczna dla osób narażonych na skutek stosowania wyrobów powszechnego użytku, emitujących promieniowanie jonizujące wynosi 1 mSv na całe ciało,

– budynek z pomieszczeniami przeznaczonymi na pobyt ludzi i inwentarza żywego nie może

być wykonany z materiałów budowlanych nie spełniających wymagań w zakresie określonym w dopuszczalnych zawartościach naturalnych pierwiastków promieniotwórczych

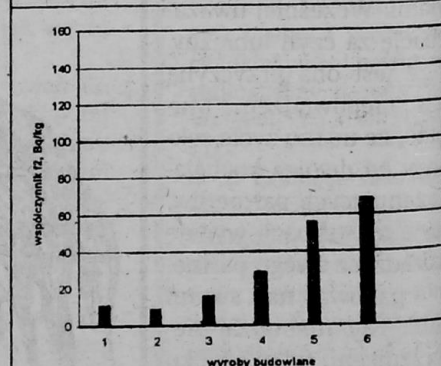
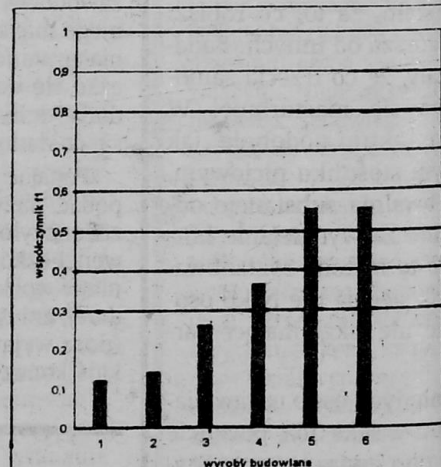
– średnie wartości roczne stężenia rodonu R-222 w pomieszczeniach budynku przeznaczonego na stały pobyt ludzi nie mogą przekraczać 200 Bq/m³ w budynkach oddawanych do użytku po 1988 roku oraz 400 Bq/m³ w budynkach pozostałych.

Beton komórkowy produkowany na bazie piasku, wapna, cementu, wody, zawiera naturalne pierwiastki promieniotwórcze. Prowadzone od 1980 roku badania przez Instytut Techniki Budowlanej wykazują, że poziom promieniotwórczości naturalnej w betonie komórkowym kształtuje się na poziomie niższym od dopuszczalnego. Z przeprowadzonych badań wynika, że beton komórkowy ma niską zawartość naturalnych pierwiastków promieniotwórczych (do 35% wartości granicznej). Porównywalnym materiałem pod tym względem jest cegła sylikatowa i beton towarowy. Wynika to z faktu, że wyroby te wytwarzane są z niskoaktywnych surowców – piasek, wapno. W budynkach na korzyść betonu komórkowego przemawia to, że gęstość objętościowa betonu komórkowego jest znacznie niższa od gęstości tradycyjnych materiałów budowlanych, a więc stężenie naturalnych pierwiastków promieniotwórczych w m³ ściany z betonu komórkowego jest zdecydowanie niższe. Należy nadmienić, że w betonie komórkowym nie występuje radon ani żaden z jego izotopów. Wyniki badań przeprowadzonych przez ITB nad promieniotwórczością obrazują przedstawione obok wykresy.

Wprowadzony w Polsce w 1980 roku system kontroli promieniotwórczości surowców i materiałów budowlanych funkcjonuje sprawnie w przemysłach cementowym, ceramiki, kruszyw i betonów. Wymogi w zakresie promieniotwórczości bezwzględnie egzekwowane są przez wojew-

dzkie służby ochrony środowiska i służby budowlane.

Redakcja SBB
tel. 17-61-23



Średnie wartości współczynników kwalifikacyjnych otrzymane na podstawie badań ITB niektórych wyrobów budowlanych: 1 – beton komórkowy piaskowy, 2 – cegła sylikatowa, 3 – beton zwykły, 4 – keramzytobeton, 5 – cegła i wyroby ceramiczne, 6 – żużlobeton.

„Batman contra Batman”

Mityczny Czarny Rycerz z Gotham City ma już około 60 lat, bowiem karierę swą rozpoczął w 1939 roku. Twórcą komiksowej postaci był, nastoletni wtedy, rysownik Bob Kane, którego zainspirował rysunek Leonarda da Vinci (projekt maszyny latającej – Ornithopter) oraz popularna powieść sensacyjna M. Robert Rinehart „The Bat”.

Od 1 sierpnia 1997 na ekranach naszych kin pojawiła się kolejna historia o Batmanie w reżyserii Joela Schumachera z polskim dubbingiem. Tym razem mieszkańcy Gotham sparaliżowali mroźny strach przed mściwym (bo cierpiącym) Mr. Freeze (A. Schwarzenegger), a także śmiertelnym pocałunkiem kobiety Trujący Bluszcz (Uma Thurman). Jedynym ratunkiem przed „siłami zła” jest Batman (G. Clooney). Tym razem jednak nie jest sam. Towarzyszy mu ponownie Robin (G. O’Donnell) i niezwykle odważna Batgirl (A. Silverstone).

Oprócz „Batman i Robin” 1997 J. Schumacher wyreżyserował jeszcze „Batman Forever” w 1992 r. Wcześniej filmy z serii „Batman” są dziełem T. Burtona, a mianowicie: „Batman” 1989 r. i „Powrót Batmana” z 1992 r. Dwóch reżyserów, dwie autorskie wizje Batmana i jego świata.

Batman T. Burtona to przede wszystkim samotnik, niepokojąco ponura postać, w którą w obu filmach wcielił się M. Keaton. Wszystko wokół jest mroczne i niemożliwe do uzewnętrznienia, bowiem Nietoperz prowadzi

podwójne życie. Oficjalnie Bruce Wayne jest szanowanym bogaczem, niestety obsesyjnie pragnie zemsty za śmierć swych rodziców. W interpretacji tego reżysera Batman to eremita niezdolny do miłości, pozbawiony pomocy Robina. Odbiciem mrocznej duszy Nietoperza jest Gotham City, pogrążony w ciemie labirynt, gdzie ukrywa się pustka i destrukcja.

Oba filmy Schumachera są przede wszystkim superprodukcjami. Tutaj przestrzeń jest feerią kolorów i dźwięków, a zasadniczy problem zła traci swój sens metafizyczny, istnieje tylko chęć zemsty. W najnowszym obrazie „Batman i Robin” Batman nie jest już sam, do pomocy pojawili się Robin i Batgirl, a reżyser powiedział: „Tak naprawdę jest to film o rodzinie (...) Batman najbardziej boi się utraty Alberta, swego służącego, a zarazem zastępczego ojca. Także «czarne charaktery» nie są do końca złe. Mr Freeze dla odwrotcy tej roli jest złośliwym, który cierpi z miłości do żony. Zmienia swe serce w lód, po to, by już nigdy nie cierpieć.”

Wspaniałe efekty specjalne, nowe gadżety, wielcy aktorzy, ale to wszystko kosztem mitycznego Batmana. To on powinien być gwiazdą, a nie wykorzystywana przez niego technika. Mit „Rycerza Nocy” uległ desakralizacji. Aspekt ludzkiej woli walki ze złem przestaje być niezbędny, wystarczy posiadać najnowocześniejszy sprzęt.

JOANNA SZELIGOWSKA

Łomżyńska Jesień Kulturalna

„Łomżyńską Jesień Kulturalną” Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży organizuje po raz drugi. Jest to cykl bardzo różnorodnych imprez, odbywających się w okresie kalendarzowej jesieni.

„Łomżyńską Jesień” rozpoczął koncert niemieckiej grupy Wounded Knee Project. Na najbliższą sobotę (11 października, godz. 19.00) organizatorzy zapowiedzieli recital gwiazdy: z Jerzym Połomskim wystąpi Janusz Sent, znany kompozytor i aranżer.

Miłośników poezji śpiewanej z pewnością zainteresuje recital Mariusza Lubomskiego. Koncert odbędzie się 24 października i zostanie połączony z prezentacją prac plastycznych wokalisty, który także maluje.

Wystawie prac plastycznych Oli Chaberek i fotografii Macieja Skorupy będzie towarzyszył pokaz mody. Młoda plastyczka (studentka ASP w Warszawie) znana jest już na rynku projektantów mody.

Z pewnością wydarzeniem artystyczno-religijnym będzie koncert chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zupełnie innego charakteru będzie recital Alicji Majewskiej, który ucieszy jej wielu miłośników.

Program „Jesieni” jest niezwykle różnorodny. W tym okresie odbędą się także eliminacje wojewódzkie V spotkań z Poezją Śpiewaną, II Konfrontacje Teatralne Młodzieży Szkół Średnich, spektakl Teatru Wierszalin, wystawa fotografii Andrzeja Zygmuntowicza oraz premiera programu „Thank You for the Music”, w wykonaniu grupy prowadzonej przez Bernarda Karwowskiego.

(O terminach kolejnych imprez „Jesieni” informować będziemy na bieżąco).

KONTAKTY



video hit

„ZMOWA PIERWSZYCH ŻON” – komedia, prod. USA. Reż. Hugh Wilson. Występują: Goldie Hawn, Betty Midler i Diane Keaton.

Życie zaczyna się po czterdziestce. Dla trójki przyjaciółek ta stara prawda okazała się znakomitą wskazówką terapeutyczną na wszelkie stresy. Co zrobić, kiedy mąż rzuca żonę dla młodszej od siebie dziewczyny? Trzy panie weszły w kapitalną intrygę, która sprowadziła byłych mężów na ziemię. Znakomita obsada, intrygujące zakończenie i piękna muzyka to atuty tej komedii.

„SPOTKANIE” – sensacyjny, prod. USA. Reż. David Twohy. Występuje: Charlie Sheen.

Zane Ziminsky, astronom pracujący na radiowym teleskopie, wierzy, że udało mu się wyodrębnić sygnał pochodzący od jakiejś pozaziemskiej cywilizacji. Przekazuje taśmę z nagraniem szefowi i natychmiast zostaje zwolniony z pracy. Zane uparcie szukając odpowiedzi na swoje pytanie trafia do laboratorium, gdzie odkrywa tajną, ściśle strzeżoną elektrownię. Odkrywa tam zaszczepione sprawy. Dobra rola Charlie Sheena, syna słynnego amerykańskiego aktora Martina.

„W DRODZE DO DOMU 2 – ZAGUBIENI W SAN FRANCISCO” – komedia familijna, prod. USA. Reż. David R. Ellis. Występują: Robert Hays i John Greist.

Trójka niezwykle przyjaźni: złotowłosy Shadows, buldog Chance i kot do kanalizacji – Sassy, przeżywa moc wspaniałych przygód przedzierając się przez pełną niebezpieczeństw, wielkomięską dżunglę San Francisco. W tym filmie mamy do czynienia z mądralami i sprytnymi zwierzętami, obdarzonymi ludzkim głosem, potrafią wybiec z największych opactw. Ciepła opowieść o zwierzętach – dla całego domu.

„FENOMEN” – psychologiczny, prod. USA. Występuje John Travolta.

Powrót tego aktora to pasmo sukcesów. Po wymienionej kreacji w „Pulp Fiction” tym razem rola w niezwykle opowieści miłosnej. Autorzy tego filmu pokazują jak wielką potęgą jest miłość.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionowa 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

KRADZIEŻ WAWRZYŃCA

Przez dwadzieścia lat stał święty Wawrzyniec na skraju Łomżyńskiego Płocka. Niewidoczny latem z drogi, ukryty wśród drzew spokojnie niszcząc. Aż do pewnego wiosennego dnia, kiedy zniknął. Policja spisała protokół, ale złodzieja nie było już dawno nie było w okolicy.

O zniknięciu zabytkowej rzeźby Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Łomży dowiedziała się pod koniec zeszłego roku od dziennikarza. Nikt z policji nie zawiadomił specjalistów o kradzieży, choć ma taki obowiązek. Podobnie uspokojeni słowami miejscowego proboszcza, że to nie błąd, a i tak szukać złodzieja nie ma sensu, dali sobie spokój.

I w ten sposób Łomżyńskie, i tak ubogie w zabytki, straciło cenną rzeźbę, która od dawna powinna znaleźć się pod opieką muzealników. (jog)

RATUJMY ADĘ

O ratowanie życia 3-miesięcznej Adzie Mamińskiej apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju.

Wpłaty w złotych i w dolarach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. – Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 – „Liver” z dopiskiem „Ada Mamińska”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

Gorzkie smakowanie świata

Ukazał się debiutancki tomik młodej łomżyńskiej autorki Justyny Mierzejewskiej. Zbiorek pt. „Nie słuchajcie kamieni” zawiera 50 wierszy wartych omówienia. Jak na debiut 19-letniej dziewczyny nie są to wiersze słabe, choć zawierają też w sobie typowe grzechy debiutanta.

Bohater liryczny omawianych wierszy wchodzi w dorosłość. Kontakt ze światem przeżywa bardzo emocjonalnie, boleśnie, gorzko. Mierzejewska pisze: „Uwięziona ludzkich spojrzeń / szukam drzwi ucieczki” („Bez wyjścia”), „Nie mam dokąd wrócić” („Zgubiłam drogę”). Ukojenie znajduje w przyrodzie, a także w Bożym. Chce iść przez życie „śledząc mapę serca” („Droga prowadzi”). Często pojawia się motyw serca. Wyznaje Mierzejewska dewizę: „miej serce i patrzaj w serce”. Odwołuje się do młodości, często bolesnej, romantyzm tej poezji. Tęsknoty, marzenia, lęki, bunt, zagubienie, szukanie nadziei...

W wierszu „Osiemnastka” czytamy:

Nie wiem / za dorosła w swym dzieciństwie / czy / za dziecinna w dorosłości”.

Owe uwikłanie jednocześnie w dorosłość i dzieciństwo zapewne nie ułatwia życia, ale – jak miemam – może okazać się poezjotwórcze.

Wiele utworów opartych jest na koncepcji, np. grzechy, opozycyjnych zestawieniach, np. biel – ciemność, noc – dzień, piękno – brzydota, dobro – zło. W wierszu „Jestem deszczem / która stronica / która z upływem czasu / staje się pamięcią / mojego życia”. Czystość i naturalność zagrażone przez brud otaczającego świata. W poezji Mierzejewskiej często pojawia się epitet „brudny”. I tak „brudny deszcz”, „brudne łapy”, „powieki ubrudzone ziemią”, „dłonie ubrudzone”, „brudną dłoń”, „brudne przekleństwa”... Jej poezja jest jeszcze za barwna, przymiutkowana.

Marek Kusiba we wstępie do tomiku mówiąc o autorce zwraca uwagę na jej młodzieńczą fascynację możliwościami języka. Ale ta fascynacja ma też negatywną stronę. Mierzejewska zonglując słowami wpada czasem w dziwność i sztuczność. Pojawiają się niefortunne zestawienia w rodzaju: „zboże myśli”, „grzebień decyzji”, „suknia nadziei”.

Mierzejewska jest poetką utalentowaną, młodą i myślącą, że już niedługo dorobi się swej poetyckiej dykcji, będzie mówić wyraźnie własnym głosem, przebijając się przez kalki kulturowe i językowe klisze. To kwestia czasu i doświadczenia. Poetka naraża się na sztuczność i wymyślność zwłaszcza wtedy, gdy usiłuje ukonkretnić, materializować abstrakcję, np. „Pośród liści leży moja / osobowość poczerwiała jesienią” („Jestem echem”).

Wiele wierszy jest naprawdę zgrabnych, ciekawych, interesujących spuentowanych, np. „Motyl”, „Drewniane zasady”, „Na granicy snu”, „Kąt”.

Tytuł tomiku brzmi: „Nie słuchajcie kamieni”. To jednocześnie tytuł jednego z wierszy. Dlaczego mamy nie słuchać kamieni? Bo – pisze poetka – „kamienie miotają kłamstwami”. A wcześniej stwierdza: „Tylko głązy milczą”. No więc jak mogą kłamać, skoro milczą? Kamień jest częstym motywem w poezji. Widzimy jego pochwałę (jako symbolu doskonałości, szlachetności) u Herberta czy Szymborskiej.

Bardziej mnie przekonuje filozoficzna argumentacja Herberta, Szymborskiej, Różewicza niż wydumana i infantylna Mierzejewskiej.

Justyna Mierzejewska ma 19 lat i przyszłość przed sobą. Życzę jej wielkiej poezji, na miarę wyżej wspomnianych autorów.

JERZY SIKORA

Justyna Mierzejewska, „NIE SŁUCHAJCIE KAMIENI”, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 1997.



KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

• W Łomży na ul. Polowej 2 sprawcy usiłovali wyrwać Barbarze Z., miejscowej, torebkę i złoty łańcuszek. W pościgu został zatrzymany jeden bandyta, którym okazał się Robert R., łomżyńskiak.

WYPADKI DROGOWE

• W Gołaszach Puszczy (gm. Wysokie Mazowieckie) kierujący oplem 18-letni Mariusz G. z Osip Lepertowizny (gm. Wysokie Mazowieckie), na prostym odcinku drogi, stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do rowu, gdzie pojazd wywrócił się. W wyniku wypadku pasażerka Ewa W. doznała obrażeń ciała. Kierowca opła i jego dwaj pasażerowie, Sławomir Z. i Dariusz G., zbiegli z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanej. Kiedy sprawcę wypadku zatrzymała policja, okazało się, że mężczyzna jest pod wpływem alkoholu (1,09 prom.) i nie ma prawa jazdy.

• W Zambrowie na al. Wojska Polskiego kierujący audi Czesław W., miejscowy, potrafił pieszą Jadwigę G., także z Zambrowa. Na skutek odniesionych obrażeń kobieta zmarła po przewiezieniu do szpitala.

• W Zambrowie na al. Wojska Polskiego kierujący ciężarowym jelczem Leszek S. z Łomży, podczas omijania stojącego na ulicy samochodu, potrafił wychodzącego zza pojazdu Antoniego B., miejscowego. Pieszy doznał obrażeń ciała.

• Na drodze Łomża — Jedwabne kierujący fiattem 126 p Marek O. z Kalinowa (gm. Piątnica) zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka fiattem 126 p, którym kierował Antoni B. z Jedwabnego. Obaj kierowcy doznali obrażeń ciała.

• Na drodze Jedwabne — Wizna kierująca fiattem Agnieszka K. z Konopek Monet (gm. Grabowo) na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem, zjechała do rowu i uderzyła w drzewo. Doznała obrażeń ciała.

• W Wiśniówku (gm. Kołaki Kościelne) kierujący ciągnikiem rolniczym Henryk M., miejscowy, podczas skrętu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu z przeciwka fordowi, którym kierował Stanisław K. z Białogostoku. W wyniku zderzenia kierowca samochodu doznał obrażeń ciała.

• W Jabłoni Rykaczach (gm. Wysokie Mazowieckie) kierujący fiattem 126 p Mirosław K. z Jabłoni Markowiat (gm. Nowe Piekuty) zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w płot. Obrażeń ciała doznali kierowca i pasażer Leszek J.

• Na drodze Długobórz — Rykacze (gm. Zambrów) kierujący motorowerem Grzegorz D. z Rykaczy z nie ustalonych przyczyn uderzył w tylny błotnik wyprzedzającej go ciężarówki, którą kierował Henryk K. z Zambrowa. Motorowerzysta doznał obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Z pastwiska przy drodze Ciechanowiec — Siemiatycze zniknęły 2 krowy wartości 3000 zł na szkodę Jana D. z Ciechanowca.

• W Wyrzykach (gm. Łomża) z budynku gospodarczego przepadło 14 indyków, indyk i 10 kur. Straty 460 zł na szkodę Heleny G.

• W Siemieniu (gm. Łomża) z garażu Ochotniczej Straży Pożarnej ktoś ukradł 8 polowych mundurów wartości 160 zł. Ponadto sprawcy uszkodzili kratę i drzwi wejściowe do znajdującego się w tym samym budynku sklepu Jerzego A., powodując straty w wysokości około 100 zł.

• W Krasce (gm. Miastkowo) 2 Cyganki wykorzystując nieuwagę Daniela S. z torebki w pokoju ukradły 1500 zł, po czym odjechały szarym oplem.

• W Grajewie 16-letni Krzysztof S., miejscowy, będący pod wpływem alkoholu (2,68 prom.), z kiosku Andrzeja B. ukradł papierosy i zabawki łącznej wartości 54 zł.

• W Grajewie z mieszkania Mirosławy B. przepadły pieniądze, sprzęt radiofoniczny i inne przedmioty łącznej wartości 5460 zł.

• W Łomży w bezpośrednim pościgu policjanci zatrzymali Edwarda W., miejscowego, będącego pod wpływem alkoholu (2,27 prom.), który włamał się do piwnicy i ukradł 2 rowery na szkodę Marka Cz. i Dominika B.

• W Łomży z mieszkania Alicji K. zniknęły sprzęt radiofoniczny, futro i złota biżuteria. Straty ponad 12 tysięcy złotych.

INNE

• W Wiźnie na ul. Czarneckiego, podczas robót ziemnych, na głębokości pół metra pod jezdnią, znaleziono szczątki ludzkich kości. Zostały przekazane do badań.

• W Grajewie w rzece Elk znaleziono zwłoki 46-letniego Jana G., miejscowego, który zaginął dwa tygodnie wcześniej.

• W Jedwabnem anonimowy młody rozmówca powiadomił telefonicznie administrację Szkoły Podstawowej, że w samo południe wybuchnie w placówce bomba. Jak się okazało, był to kolejny idiotyczny dowcip.

BANDYCI ARESZTOWANI

Sąd Rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 17-letnich Piotra K. i Karola Z., uciekinierów z zakładu poprawczego, którzy są podejrzani o napad na Marka C. Tego dnia mężczyzna, będący pod znacznym wpływem alkoholu, wracał z baru. Około godz. 18.00 w tzw. księżym lasku zaatakowali go trzej młodzi ludzie. Bijąc pięściami i kopiąc po całym ciele przewrócili swą ofiarę na ziemię, a następnie, po przeszukaniu ubrania, ograbili z 1600 złotych. Dwaj bandyci zostali szybko ujęci przez policję. Trwają poszukiwania trzeciego, który prawdopodobnie też uciekł z poprawczaka. Za przestępstwo grozi im kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata.



SPORT



V LIGA

KONTAKTY - ISKRA 5:1. Bramki: Cezary Lemański (2), Jarosław Szpada (2), Adam Szuba (KONTAKTY); Jarosław Jaworski (ISKRA).

Kontakty poprawiły swój stan posiadania, zwyciężając pewnie 5:1 KRE. Już w 3. minucie na „dzień dobry” Cezary Lemański nie miał potów z umieszczeniem piłki głową w siatce po idealnym dośrodkowaniu Wiesława Radgowskiego z rzutu wolnego. Goście dopiero w 30. minucie śmieiej zaatakowali, ale za „karę” stracili bramkę: piłkę po długim wykopie Karola Szablowskiego przejął szybki Jarosław Szpada i uderzył bramkarza umieścił ją w celu. Pięć minut później ten sam zawodnik „objechał” bramkarza, strzelając trzecią bramkę. Autorem czwartego gola był ponownie Cezary Lemański, kopując swój wyczyn, tym razem po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. W ostatniej minucie spotkania gospodarze zdobyli piątą bramkę. Debiutujący w drużynie KONTAKTY Piotr Szuba dobrze nagrał piłkę bratu Adamowi, który dopełnił formalności. W drugiej połowie goście stworzyli parę sytuacji strzeleckich, bramką KONTAKTÓW, z których jedną w 55. minucie wykorzystał najlepszy strzelec Jarosław Jaworski. Obie drużyny do meczu przysięły pod wodzą nowych trenerów. KONTAKTY do zwycięstwa poprowadziły szkoleniowiec trzeciogigowego ŁKS Dariusz Kossakowski KRE — Mirosław Sobótka, gracz Ostrovi Ostrow Mazowiecka.

VICTORIA - ZIEMOWIT 1:4. Bramki: Grzegorz Zapert (VICTORIA), Robert Lipiński (2), Michał Lipiński, Grzegorz Grygoriew (ZIEMOWIT).

Gospodarze liczyli na podtrzymanie dobrej passy w spotkaniu z ZIEMOWITEM (nie przegrali z nim od 1996 roku). Ten okazał się jednak w tym dniu zespołem lepszym, zasłużenie inkasując trzy punkty. Miał przy tym trochę szczęścia, bowiem piłka dwukrotnie odbijała od słupka i poprzeczki po strzałach VICTORII.

ORLETA - ORZEŁ 2:3. Bramki: Cezary Załuska, Artur Sielicki (ORLETA); Robert Kowalewski (2), Wojciech Hader (ORZEŁ).

W grze gości widać było nauki pobierane przez nich w czwartej lidze. Szybko, efektywnie i efektywnie rozgrywali akcje, nękając gospodarzy, którzy obie bramki zdobyli z rzutów karnych.

JAŃSKI SPARTA - WISSA 4:2. Bramki: Tomasz Mirecki (2), Robert Jastrzębski, Tomasz Orłowski (SPARTA); Grzegorz Leńkowski, Robert Muczyński (WISSA).

Patronat nad SPARTĄ objął zarząd Wyższej Szkoły Zarządzania Przedsiębiorczością im. Bogdana Jańskiego w Łomży, stąd zmiana w nazwie klubu. Gospodarze nie zawiedli swego sponsora, pewnie odpowiadając atak jednego z kandydatów do IV ligi.

ZNICZ - SKRA 3:1. Bramki: Zbigniew Farfułowicz (2), Marcin Grabowski (ZNICZ); Andrzej Zdunek (SKRA).

ZNICZ zasłużenie zwyciężył słabo dysponowaną tym razem SKRĄ ŁKS II - GKS 2:0. Bramki: Jarosław Tercjak, Andrzej Zwierciński (ŁKS II).

Ogólnie spodziewano się, że gospodarze odeślą do domu beniaminów z większą porcją bramek. Ten jednak miler zaskoczył, w dodatku nie korzystając z dwóch świetnych sytuacji do zdobycia gola, co mogło zakończyć się niespodzianką.

PIORUN - BIEBRZA 1:8. Bramki: Michał Hilarczuk (PIORUN); Krzysztof Kuczyński, Zbigniew Zalewski (3), Marcin Grabowski, Krzysztof Laskowski (BIEBRZA).

Jak na razie Piorun jest tylko dostarczycielem punktów i bramek. Dzięki wysokiemu zwycięstwu BIEBRZA wyforsowała się na 4. miejsce w tabeli.

FORTUNA - UNIA 2:4. Brak danych o strzelcach bramek.

UNIA lepiej wykorzystała sprzyjające warunki pogodowe (wiatr), prowadząc do przerwy 4:0. W drugiej połowie gospodarze walczyli za odrabianie strat „z wiatrem”, ale siła i umiejętności starczyły im do dwóch goli.

Tabela po 7 rundach

1.	ŁKS II	18	32:4
2.	Sparta	18	30:10
3.	Ziemowit	15	23:10
4.	Biebrza	15	23:14
5.	Wissa	13	26:8
6.	Skra	13	17:10
7.	Orzeł	13	23:17
8.	Znicz	11	12:10
9.	Orleń	9	14:14
10.	Fortuna	9	12:14
11.	Kontakty	9	16:28
12.-13.	GKS	7	16:21
	Unia	7	16:21
14.	Iskra	4	9:34
15.	Victoria	2	7:30
16.	Piorun	0	5:46

Klasyfikacja na najlepszego strzelca V ligi o Puchar tygodnika „Kontakty”: 1. Tomasz Mirecki — 12 bramek, 2. Zbigniew Zalewski — 11 bramek, 3. Marcin Trojanowski — 10.



ĆWIERĆFINAŁY PUCHARU POLSKI

LKS — LKS II 6:0, ORZEŁ — WARMIA 4:1, JAŃSKI SPARTA — MLEKOVITA RUCH 1:5. Termin meczu **ORLETA — OLIMPIA** wyznaczy Wydział Gier. Spotkania półfinałowe **LKS — ORZEŁ** i **RUCH OLIMPIA — ORLETA** odbędą się wiosną 1998 roku.

WYNIKI LIG MŁODZIEŻOWYCH (do 19, 17 i 15 lat)

1. **OLIMPIA — WARMIA 3:0** vo, **RUCH — ORZEŁ 4:0**, **WARMIA — RUCH 0:1**, **LKS — OLIMPIA 0:5**;
2. **WISSA — WARMIA 0:5**, **RUCH — UNIA 8:1**, **WARMIA — RUCH 4:3**;
3. **WISSA — WARMIA 1:5**, **LKS — OLIMPIA 2:0**, **OLIMPIA II — RUCH 4:2**, **WARMIA — RUCH 3:5**, **LKS — OLIMPIA II 4:2**, **OLIMPIA — UNIA 2:1**.

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW POLSKI DZIEWCZĄT DO LAT 15

Podopieczne **Mariusza Połtorzeckiego**, wicemistrzyni makroregionu **NAREW Łomża — Jarnuty**, startowały w Białej Podlaskiej w turnieju, którego stawką był awans do ósemki najlepszych zespołów w kraju, do której kwalifikowały się dwie najlepsze drużyny. Łomżynianki były bliżej szczęścia, zajmując trzecią lokatę. Przegrały tylko z mistrzami makroregionu warszawsko-mazurskiego **ADVITEM Wiązowna** (pierwszy zespół gra w II lidze) 0:5 i Lubelszczyzny **UKS Leszkowice 1:4**. Pokonały zaś wicemistrza **AZS Biała Podlaska 2:0**. Biorąc pod uwagę zaledwie półroczny okres treningów, 9-12 miejsce w Polsce uznać należy za sukces szkoleniowca i zespołu.

TENIS ZIEMNY

Na kortach Zespołu Szkół Rolniczych w Wojewodzinie odbył się czwarty turniej z cyklu Grand Prix Grajewo '97. Wygrał **Stefan Orłowski** przed **Ryszardem Krupińskim** i **Andrzejem Myślińskim**. Po podsumowaniu wszystkich rozgrywek zwycięzcą został także **Stefan Orłowski**, który otrzymał puchar prezesa Zarządu Miejskiego TKKF w Grajewie. Mistrz Grand Prix wyprzedził **Jarosława Olszewskiego**, **Andrzeja Myślińskiego**, **Ryszarda Krupińskiego**, **Andrzeja Ruszczyka** i **Sławomira Ruszczyka**.

TENIS STOŁOWY

W Ciechanowie rozgrywane były strefowe turnieje klasyfikacyjne w kategoriach juniorów, kadetów, młodzików i żaków. Zdobywcy miejsc 1-3 w każdej z nich (oprócz żaków) zdobyli prawo udziału w turnieju ogólnopolskim. Z Łomżyńskiego zakwalifikowali się juniorka **Alina Żelazna** (Liceum Ogólnokształcące Sportowe w Gdańsku) — 3. miejsce, kadet **Marek Prużanin** (SP Dąbrowa Dzieciół) — 3. miejsce oraz młodzik **Monika Gryżewska** (SP Przychody) — także 3. miejsce. Ponadto w kategorii żaków 2. miejsce wywalczył **Kamil Zdzienicki** (SP 1 Łomża).

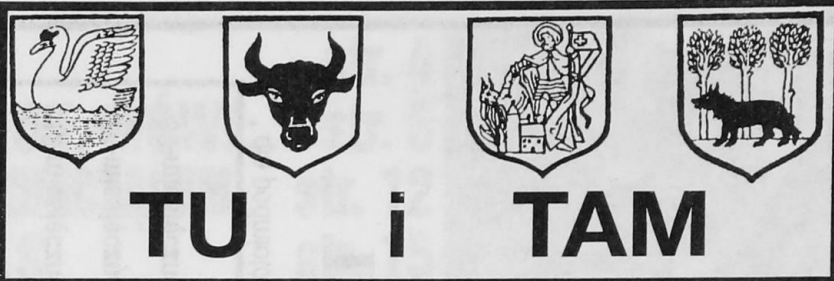
III LIGA

LKS — BUG Wyszków 1:3. Bramki: **Waluś (2)**, **Salamon (BUG)**. Pierwsze piętnaście minut niosło nadzieję, że może to być przełomowy tej rundy mecz dla **LKS**. Potem okazało się, że to nie tyle nowy duch gospodarzy, co ostrożność i rozpoznawanie przeciwnika przez **BUG** sprawiło, iż **LKS** przeważał. Faktem jest, że stworzył w tym czasie 3 bardzo dobre okazje do zdobycia gola. I wszystkie zmarnował. To, co potem oglądali kibice w wykonaniu **LKS** jest zarazem kompromitujące i zatrważające. Oto w końcu nie najgorsi zawodnicy jakby gremialnie (na plus wyróżniał się tylko **Jacek Lis**) zatracili podstawowe umiejętności piłkarskie: nie potrafili piłki ani podać, ani przyjąć; nie wiedzą, co to krycie; nie mając żadnego pomysłu, co z piłką zrobić, bezmyślnie wymieniają podania (niecelne) na wysokości linii własnego pola karnego. Na szczęście trener **Adam Popławski** coraz śmielej zdejmuje „starych”, lecz w marnej formie i wypuszcza młode, obiecujące rezerwy. Właśnie tacy chłopcy jak **Staniórski** czy **Prusinowski**, po ograniu się w pierwszym zespole, mogą wnieść do niego zapał i wolę walki.

OLIMPIA Zambrów — HETMAN Białystok 0:1. Bramka: **Jacek Bayer**. Przez pierwszą połowę **OLIMPIA** dzielnie stawiała czoła walczącemu o awans do II ligi **HETMANOWI**. Po zamieszaniu na polu karnym **OLIMPIA** padł w 70. minucie jedyny gol. Zambrowianie nie dawali za wygraną, stworzyli wkrótce dwie groźne sytuacje, ale nie zmieniły one ostatecznego rezultatu.

IV LIGA

KS Piaseczno — WARMIA Grajewo 1:0. **WARMIA** po tej przegranej zajmuje 13. miejsce w tabeli. **WICHER Kobyłka — MLEKOVITA RUCH 10:1.** „Hokejowe” konto **MLEKOVITY** przypieczętowało jej ostatnią pozycję w tej grupie IV ligi.



15

BOGUTY PIANKI

• Gminny Ośrodek Kultury i Sportu utworzony z początkiem 1997 roku przyciąga mieszkańców dla obu tych dziedzin życia. Niewiele gmin może poszczycić się takim sprzętem. Siłownia, na której wyposażenie po 5500 złotych przekazały „Fundacja dla Polski” i samorząd, ma atlas, bieżnię, rowery, wioślarza i sprzęt do ćwiczeń ogólnorozwojowych. W ciągu miesiąca korzysta z niej około stu osób, głównie młodzież: przychodzą też dbające o kondycję fizyczną i figurę panie.

• Jesień w Ośrodku: rozstrzygnięcie i wręczenia nagród w kolejnej edycji konkursu im. Wiktora Godlewskiego za działania na rzecz przyrody oraz ogólnopolskiego konkursu fotograficznego „Cztery pory roku w lesie”, połączonego z otwarciem wystawy najlepszych prac; tradycyjna impreza folklorystyczna „Tłoka na kapustę”.

CIECHANOWIEC

• W Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka odbyła się sesja naukowa ph. „Kobieta w polskiej weterynarii”. Współorganizowali ją Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych i Wojewódzki Zakład Weterynaryjny w Łomży. Sesji towarzyszyło otwarcie dwóch wystaw: jedna poświęcona tej samej tematyce oraz „Kobieta w ekslibrisie” ze zbiorów prof. Bohdana Rutkowiaka z Gdańska. W programie sesji był także wieczór poetów-lekarzy weterynarii.

• Do 17 października Muzeum tradycyjnie gościło artystów malarzy na plenerze zorganizowanym wspólnie z Mazowieckim Towarzystwem Kultury.

• Muzeum zatrudni inżyniera uprawy roślin, któremu zapewnia mieszkanie. Bliższe informacje: tel. (0-86) 771-328.

CZARNOWO UNDY

• Prywatny przedsiębiorca przygotowuje we wsi otwarcie wytwórni frytek, chipsów i innych przetworów z ziemniaków, które są najpopularniejszą uprawą w gminie Kulesze Kościelne i sąsiednich. Zamierza zatrudnić około 50 osób i przerabiać 10 ton ziemniaków dziennie. Grupa zainteresowanych współpracą rolników otrzymała już sadzeniaki specjalnych odmian, najbardziej nadających się do tego typu produkcji.

GRAJEWO

• Trwają prace przy budowie kładki nad torami linii kolejowej Białystok — Ełk. Wykonawca zobowiązał się zakończyć inwestycję przed końcem tego roku.

• W Miejskim Domu Kultury czynna jest wystawa malarstwa Katarzyny Kociomyk-Dudzińskiej, studentki piątego roku Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Ekspozycję można zwiedzać do końca października.

• Miejski Dom Kultury przyjmuje zapisy dzieci w wieku od 5 do 7 lat na zajęcia rytmiczne. Informacje w MDK (ul. Wojska Polskiego 20, tel. 72-29-91).

• Za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji włoska firma Italian Fashion produkująca bieliznę zakupiła budynek stołówki dawnej jednostki wojskowej za około 44 tysiące złotych. Zamierza uruchomić zakład produkujący prawdopodobnie bieliznę damską. Na początek zamierza zatrudnić 40 osób, a docelowo 70-80. Włosi mają już w Polsce kilka zakładów w rejonie Warszawy. Firma zainteresowała się Grajewem już wcześniej, ale z powodu dominującego udziału kapitału obcego musiała przejść procedurę jak cudzoziemiec kupujący ziemię w Polsce.

KOLNO

• Nietypowy wniosek wpłynął do oddziału łomżyńskiej prokuratury: przedstawiciel firmy zarejestrowanej w Warszawie, a mającej w Kolnie nieruchomości po upadłych zakładach dziewiarskich, zarzucił burmistrzowi ujawnienie stanu zadłużenia spółki wobec budżetu miasta. Miał to zrobić na spotkaniu z przedsiębiorcami i pozwolić na opublikowanie danych w lokalnej gazecie. Prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania, ale przedstawiciele spółki odwołali się do wyższej instancji. Nieruchomości firmy od kilku lat stoją bezużyteczne.

SZEPIETOWO

• Znakomitą wykrywalność sprawców przestępstw — 86,1 proc., notuje w tym roku Komisariat Policji. Do spraw, którymi funkcjonariusze muszą zajmować się najczęściej, należą kradzieże i włamania, znęcanie się nad rodziną, bójki, unikanie płacenia alimentów.

ZAMBRÓW

• Bardzo korzystnie wypadły zakłady „Zamtex” w analizie przygotowanej przez Izbę Tekstylną. M.in. mają lepszą od średniej krajowej wydajność na jednego zatrudnionego w stosunku do wartości sprzedaży wyrobów. Za szczególnie korzystny pomysł władze firmy uznają utworzenie sieci hurtowni swoich tkanin w całym kraju.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



Nowe, jeszcze wyższe stopy procentowe

ROR 14,5% (kapitalizacja miesięczna)
A vista 8,0%*

Lokaty terminowe

Od 1 do 6 dni

stopy negocjowane od 50.000 zł

		od 5.000 zł**	od 10.000 zł**
1-tygodniowe	13,0%	13,5%	14,0%
2-tygodniowe	14,0%	14,5%	15,0%
1-miesięczne	17,0%	17,5%	18,0%
3-miesięczne	18,0%	18,5%	19,0%
6-miesięczne	18,5%	19,0%	19,5%
12-miesięczne	19,5%	20,0%	20,5%
24-miesięczne	20,0%	20,5%	21,0%
36-miesięczne	20,5%	21,0%	21,5%

Od 50.000 zł stopy procentowe wszystkich lokat są negocjowane.

* dla podmiotów gospodarczych kapitalizacja miesięczna.

** dotyczy lokat osób fizycznych.

Lokaty terminowe w PBK SA

- bezpieczna inwestycja
- pewny dochód
- atrakcyjne oprocentowanie



PBK
Powszechny Bank Kredytowy SA
w Warszawie

Oddział w Łomży
ul. Zawadzka 4, tel. 167401

Filia w Ciechanowcu
Pl. 3-go Maja 25, tel. 771263



— Jasiu, kto ci odrobił pracę domową?
— Naprawdę nie wiem. Ja wtedy spałem.

— Jasiu, kiedy poprawisz te jedynki z geografii?

— Nie wiem, tato. Pani nie wypuszcza dziennika z rąk.

— Jasiu, co wiesz o wielkich polskich pisarzach XIX wieku?

— Oni wszyscy poumierali.

— Jasiu, jakie znasz ciało lotne na literę „p”?
— Ptak, proszę pani.

...
Wszystkie dowcipy nadesłała Marta Mierkowska z Piątnicy. Otrzymuje upominek. A konkurs na kawał tygodnia trwa!



BG LEASING SA

Spółka Leasingowa Banku Gdańskiego SA
Filia w Ostrołęce

oferuje:

- Bezpieczne kontrakty leasingowe dostosowane do indywidualnych potrzeb klienta
- Leasing maszyn, urządzeń, wyposażenia komputerowego i biurowego
- Leasing środków transportu na korzystnych warunkach, w tym m.in.:
— nowe IVECO EuroCargo w ofercie specjalnej do końca 1997 r.
— nowe samochody ciężarowe CHRYSLER

Zapraszamy

Ostrołęka, ul. Kleeberga 8, pok. 101, tel./fax (0-29) 60-34-69, tel. 52-60